Ner 204. Kraków, 7 Września — Środa Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiac*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mossc (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 6 września.

Przegląd Polityczny.

Nordd. allg. Ztg, organ półurzędowy berliński, bardzo sierdzisty zamieściła list z Wiednia przeciw partyi liberalnej i w obronie działalności obecnego gabinetu. W całym tym liście jest dość mowy o stanowisku Czechów wobec rządu i stronnictw, ale zupełnem pominięte jest milczeniem stanowisko Polaków, a nawet, gdzie jest mowa o projektach ekonomicznych, tam skrzętnie pominięte jest nazwisko ministra Dunajewskiego.

Dnia 18 b m. odbędzie się w Osieku (w Czechach) wielki wiec włościański, którym już dzisiaj zajmują się wszystkie dzienniki. Na wiecu tym mają być poruszone różne ważne kwestye, jak sośmioletni obowiązek uczęszczania do szkół, samorząd gminny, ustawa leśna, ustawa o polowaniu i inne. Dzienniki czeskie wzywają włościan czeskich, aby w jak najliczniejszym zastępie przybyli do Osieka, celem podania dłoni niemieckim włościanom „na polu pracy wspólnej“. *Nar. Listy* podnosząc znaczenie tego wiecu, tak piszą: „Inicyatorowie wiecu, stawiając taki ważny program, dali dobitnie do zrozumienia, że stracili zupełne zaufanie do dawniejszych swych przywódców i że na przyszłość pragną iść innemi drogami, niż ich opiekunowie. Takie samodzielne stronnictwo między ludnością niemiecką powita z radością każdy, kto tylko pragnie, aby wiernokonstytucyjni nigdy już nie powrócili do steru i aby równouprawnienie i pokój ludów stały się jak najprędzej faktem. Jak się dowiadujemy, sąsiednie okręgi czeskie wyślą także deputacye na wiec osiecki. Pochwalamy to i jesteśmy przekonani, że udział w wiecu włościan czeskich oddziała jak najkorzystniej na dalszy wewnętrzny rozwój kwestyi czeskiej. Niechaj włościanie czescy spieszą jak najliczniej do Osieka i złożą tym sposobem dowód, że braterskie porozumienie i prawdziwa przyjaźń między obu szczepami jest rzeczą łatwą do osiągnięcia a powszechnie pożądaną“.

Węgierski minister skarbu skończył już, jak się dowiaduje *Naplo*, studya nad planem zmierzającym do stanowczego uregulowania budżetu. Plan ten zostanie przedłożony niebawem Radzie ministeryalnej. W kołach informowanych twierdzą, że plan ten obejmuje znaczne podwyższenie podatków. Między członkami stronnictwa niezawisłego toczyć się ma żywa wymiana myśli nad tem, czy stronnictwo ma wziąć udział w obradach najbliższej sesyi delegacyjnej. Większość, która pragnie kwestyę tę rozwiązać w duchu twierdzącym, zamierza zaraz po skonstytuowaniu się sejmu przedłożyć do uchwały oświadczenie, że stronnictwo niezawisłe gotowe jest wziąć udział w obradach delegacyi.

Donosiliśmy już w swoim czasie, że w sejmie tyrolskim wniósł rząd zapytanie co do reformy ustawy o swojszczyznie. Z motywów, które teraz dopiero dzienniki ogłaszają, wypływa, iż kwestya ubóstwa, a raczej prawa ubogich, pozostanie nietkniętą, albowiem rząd oświadcza się przeciw zaprowadzeniu istniejącej w ustawodawstwie niemieckiem siedziby zaopatrzenia t. j. prawa ubogich do zaopatrzenia w tem miejscu, w którem przez dłuższy czas zamieszkali. Rząd pragnie jedynie rozebrać pytanie: czy i pod jakiemi warunkami możnaby przyjąć zasadę, że dłuższy nieprzerwany pobyt w gminie, uzasadnia prawo przynależności do tejże gminy, lub daje tytuł do niego. Zaprowadzenie „siedziby zaopatrzenia“ przedłożenie rządowe wyklucza, mianowicie z tego powodu: „Przy tej sposobności wspomnieć wypada, że w toku narad nad reformą ustawy o swojszczyźnie, reprezentacya jednego z krajów, poruszyła wezaprowadzenie t. z. „siedziby zaopatrzenia“ według ustawy niemieckiej z d. 6 czerwca 1870 r. Zaprowadzenia tej instytucyi u nas nie możnaby już z tego powodu zalecić, ponieważ nie zgadzałoby się z główną zasadą austryackiego ustawodawstwa o swojszczyźnie, która prawo do zaopatrzenia czyni zawisłem od prawa przynależności i prawo to pierwsze uważa za konsekwencyę, tkwiącą już w istocie samej prawa drugiego, i ponieważ zaprowadzenie prawa do zaopatrzenia niezawiśle od prawa przynależności, jedynie z tytułu dłuższego pobytu, doprowadziłoby w praktyce jak łatwo przewidzieć, do wielkich komplikacyj“. Zwracamy na to przedłożenie uwagę, ponieważ porusza ono doniosłą kwestyę gminną i socyalną, a dotyczy bardzo dotkliwych usterek naszego ustawodawstwa gminnego.

Wczoraj miało się odbyć w Bernie zgromadzenie studentów czeskich z całych Moraw, na którem miało być postanowionem, iż w przyszłości żaden student czeski nie uda się na uniwersytet wiedeński, lecz na uniwersytet prażski. Nie ma jeszcze szczegółów z tego zgromadzenia.

Presse wiedeńska powtarza jeszcze dziś pogłoskę z Berlina o spotkaniu się Cara z cesarzem Wilhelmem w Gdańsku, dodając, że już w ten piątek cesarz Aleksander przybędzie do Gdańska. Dotychczas nic nie zaszło, coby dało powód do przewidywania tego zjazdu, wszelako dochodzi nas dziś wiadomość również z Berlina, że wieść ta nie jest płonną; natomiast coraz mniej słychać o podróży króla Humberta do Austryi. Już ostatnie dzienniki półurzędowe włoskie prawią o polityce „wolnej ręki“ co znaczy, żeby się nie wiązać z nikim. Świadczy to, iż stracono nadzieję sprzymierzenia się z Austryą i Niemcami. Zapewne rząd włoski nie mógł dać rękojmij żądanych przez oba mocarstwa tak co do Watykanu, jak co do *Italia irredenta*. Król Humbert wyjechał wczoraj do kraju Weneckiego na ćwiczenia wojska.

Danziger Ztg donosi, że do Gdańska nadeszły polecenia zapowiadające przyjazd Cara w piątek na okręcie wojennym. Admirał pruski Stosch oczekiwać będzie Cara. W tym samym dniu przybędzie Cesarz Wilhelm z obozu jazdy pod Chojnicami zapewne z następcą tronu. Obaj Cesarze zabawią tylko przez piątek w Gdańsku.

Nie sprawdziła się zapowiedź *Pressy*, iż hr. Szuwałow powołanym został do Petersburga i że Ignatiew otrzymał dymisyę. Dziś ten sam korespondent inaczej rzecz przedstawia, mianowicie że Ignatiew utrzymał się na wyraźne żądanie Cara i dopóki nie znajdzie się kto, coby jego tekę objął, i w takim razie Ignatiew zostałby ministrem spraw zagranicznych, a następnie kanclerzem. Z uwagi na zjazd w Gdańsku, zdaje się ta wróżba bardzo słabą.

Wczoraj podaliśmy rezultat ponownych wyborów we Francyi, odbytych w niedzielę, mianowicie w 64 okręgach wyborczych, gdzie przed dwoma tygodniami nie było bezwzględnej większości głosów. Republikanie i tu zyskali 8 krzeseł. Z osad zamorskich nie nadeszły jeszcze raporta o wyniku wyborów. W samej Francyi na 547 deputowanych unia republikańska liczy 206 głosów, lewica 168, lewy środek 39, bonapartyści 47, legitymiści i orleaniści 41, skrajna lewica 46, zatem unia z lewicą posiadają razem 374 głosów i przeważają wszystkie inne stronnictwa. Nie zawsze znajdą się one z sobą w zgodzie, ale w wielkiej liczbie wypadków lewica pójdzie za unią republikańską, gdyż sama zbyt jest słabą, aby mogła stanowić rdzeń parlamentarnej większości, w danym jednak razie mogłaby pociągnąć za sobą lewy środek i prawicę, a wtedy koalicya taka liczyłaby 295 głosów, zatem więcej niż połowę głosów Izby, gdyż unia republikańska wraz z skrajną lewicą liczy 252 głosów.

Révillon wybrany na Belleville, zapowiada przez usta swego przyjaciela Rocheforta, iż wykaże w Izbie nielegalność wyboru Gambetty.

W Le Neubourg, w departamencie Eure, wzniesiono posąg tamecznemu deputowanemu niegdyś ministrowi Dupont. Lubo pojechał tam minister Cazot, lecz Gambetta był, jak zwykle, mówcą głównym na tym obchodzie. Na stacyi w Lonoir miał do Cazota przemowę proboszcz i rzekł: „oddajcie Bogu, co boskiego.“ Na to odrzekł Cazot, że republika nie jest nieprzyjaciółką religii. Podczas odsłonięcia posągu Duponta, załamała się estrada, na której około 800 osób się znajdowało. Mówili Spuller i Cazot, a potem Gambetta; podobnież mówił Gambetta na uczcie wieczorem. W tej mowie swej okazywał się umiarkowańszym, niż poprzednio; nadmienił, że niema potrzeby spieszyć się z reformą wyborczą, skoro nowa Izba składa się przeważnie z republikanów, nie należy więc spieszyć się z zapytaniem znów kraju, skoro ten dopiero co stawał do urny.

Z Algieryi i Tunisu sporadyczne tylko dostają się do wiadomości publicznej raporta, tak aby sobie nie można zdać dokładnie sprawy z położenia ogólnego. Mimo tego, raporta te, lubo różowo zabarwione, donosząc o zwycięztwach nad powstańcami, których dotąd zwano maroderami, jakby włóczęgami z armii tunetańskiej, nie mogą zataić, że krajowcy przeszli do działania zaczepnego i że powstanie szerzy się, przybierając cechę wojny religijnej. Już samej piechoty jest w Afryce 123 batalionów, nie licząc innej broni, ale jest to za mało, skoro wojsko tunetańskie nie chce bić się z powstańcami i rząd francuski nie dowierza mu. Nowy korpus wyprawy z pod Lyonu jest przeznaczony do Afryki i częściowo ściąga do Marsylii, gdzie przygotowano pięć wielkich okrętów przewozowych.

W dniu 15 września ma odbyć się w Irlandyi wielki konwent narodowy, złożony z delegatów Ligi z wszystkich hrabstw, w celu orzeczenia co do zachowania się ludu irlandzkiego wobec nowej ustawy agraryjnej. Zdaje się, że nie znajdzie tu ustawa dobrego przyjęcia, bo deputowany Sexton, jeden z przywódców Ligi, rzekł we środę na posiedzeniu Ligi dublińskiej, że ustawa agraryjna jest zwodniczą i niedostateczną, należy przeto dzierżawców upominać, aby się nią nie wiązali. Dodał przy tem, że Liga nie spocznie, póki nie obali całego systemu i nie uwłaszczy dzierżawców. Można te słowa brać za przechwałkę, ale wskazują one, iż dzieło uchwalone przez parlament, nie ma widoków powodzenia.

Według doniesienia z Lizbony do *Pol. Corr.*, zanosi się tam na zmiany w gabinecie. Słychać bardzo głośno, że prezes gabinetu i minister spraw wewnętrznych Sampajo, tudzież minister skarbu Lopo Vaz, mają się usunąć, a radzca stanu Serpa Pimentel, bawiący obecnie w Paryżu dla prowadzenia układów o traktat handlowy z Francyą, ma zostać naczelnikiem gabinetu i ministrem skarbu.

Na wyspie Krecie wybuchł ruch powstańczy. Lud nie chce uznać biskupa przez Portę mianowanego. Pod Miosopotemos zebrało się 2,000 greckich powstańców.

Prezydent Garfield ma się lepiej, lubo wieczorem 3go b. m. i w nocy jeszcze ponowiły się wymioty. Lekarze nalegają na zmianę miejsca, gdyż położenie Washingtonu nie jest zdrowe. Na poniedziałek zamówiono pociąg umyślny, który powiezie chorego z Washingtonu do Longbranch nad morze. Gubernator Pensylwanii wezwał ludność, aby zebrała się d. 6 b. m. na publiczne modły o wyzdrowienie prezydenta, i wyraża nadzieję, że inne kraje Unii pójdą za tym przykładem.

Umieściliśmy wczoraj obszerne, wszechstronne, a przedewszystkiem szczere objaśnienie o celach i zasadach, na których opiera się „Internat ruski XX. Zmartwychwstańców we Lwowie“. Rzecz napisana piórem, które posiada tajemnicę jasnego wykładu do tego stopnia, iż nie pozostawia najmniejszej wątpliwości. Wywody historyczne i wskazanie wynikających z nich potrzeb chwili obecnej, tak wyczerpują przedmiot, że są przekonywującemi.

Sprawa ruska nie potrzebuje już, zdaniem naszem, rozpraw, ani rozumowań, wymaga czynów dodatnich i ich poparcia przez ogół. Takim czynem jest założenie Internatu ruskiego przez XX. Zmartwychwstańców we Lwowie. Że czyn ten godzi w samo serce sprawy, nie ulega żadnej wątpliwości. To naprawa złego w samem jego siedlisku. Dać dziś Galicyi znakomity i prawdziwie wykształcony, niezatruty kler ruski, to znaczy rozwiązać w niej sprawę ruską. Czy przedsięwzięcie uda się? Pytania tego przesądzać dziś nie można.

Ale w tej ważnej sprawie chcieć już jest wiele, a poprzeć każdą w tej mierze próbę dla honoru, dla sumienia, dla naprawy i zadośćuczynienia błędom przeszłości, jest nie tylko moralną, ale polityczną koniecznością. Jeżeli się nie uda, niechże przynajmniej nie będzie to z winy kraju, który w tym względzie nie powinien mieć nic do wyrzucenia sobie, bo jeden jeszcze wyrzut więcej, a cała odpowiedzialność na niegoby spadła. Pozostając bezczynnymi, stalibyśmy się winnymi; obojętność byłaby tu abdykacyą.

Przedstawienie o położeniu i celach Internatu napisane przez X. Kalinkę, ogłaszają inne także dzienniki i pisma nasze. Zamieściła je również kurenda konsystorza biskupiego przemyskiego. Znajdzie ono niewątpliwie, gdziekolwiek dojdzie, oddźwięk w sercach i umysłach dbałych o dobro kraju, troskliwych o rozwiązanie tych najważniejszych jego zadań, od których zależy jego i społeczeństwa polskiego pomyślność i przyszłość.

Gdyby usiłowanie pozostało bezowocnem, stałoby się powodem smutku, ale nie poparte, wyrzutów sumienia. Pozostać bezczynnymi wobec ciągłej a zgubnej agitacyi, która w duchowieństwie ruskiem galicyjskiem widzi wygodne narzędzia panslawizmu i schizmy, nie pozwala nam nie tylko interes, ale i bezpieczeństwo własne.

Są położenia, w których wobec raz rozpoczętego przedsięwzięcia cofać się nie można. Wobec dostojnej dwojakiej opieki, jaka otacza Internat, brak poparcia ze strony kraju byłby odstępstwem od wspólnej sprawy, któreby niekorzystne rzuciło światło na zdolność naszą do czynów w rzeczach, o których najgłośniej rozprawiamy.

W tych warunkach powiedzieć trzeba, że sprawa Internatu, jest sprawą krajową i to ważną; tu nie wystarczą, ani odpowiedniemi być mogą wyłącznie środki prywatne, aczkolwiek i one są pożądane, bo i one świadczą nietylko o ofiarności społeczeństwa, ale także o zrozumieniu doniosłości zadania, o postanowieniu rozwiązania go wszystkiemi środkami godziwemi, jakie mamy dziś pod ręką.

Budowa domu Internatu we Lwowie już rozpoczęta. Gmach w tym miesiącu stanie pod dachem; ale bez poważnej pomocy dokończyć go nie będzie podobna. Czyż niedokończenie miałoby świadczyć o naszej niemocy, obojętności i bierności wobec jednego z najwyżniejszych zadań, jakie opatrznościowo przypadło dziś w udziale tej części Polski? Ten niedokończony dom dla Internatu ruskiego stałby posępnie, jak wyrzut sumienia, jako dowód nie spełnionego obowiązku.

Śmiało zatem zwrócić możemy uwagę naszych ludzi publicznych na ten stan rzeczy i na polityczną i narodową potrzebę poparcia dziś Internatu. Zdaje nam się, iż jest to obowiązkiem naszym i nie cofamy się przed nim, w przeświadczeniu, że przedsięwzięcie tem więcej wymaga poparcia, iż znajduje się w umiejętnych, dzielnych rękach ludzi nauki, wysokiego rozumu politycznego i poświęcenia dla Polski i Kościoła.

W szeregu zadań, które przypadną tegorocznemu Sejmowi do rozwiązania, jedno z ważniejszych miejść zająć powinna sprawa przemysłu naftowego, a raczej uregulowania jego prawnych stosunków. Zbliżający się Sejm zbiera się pod hasłem reform ekonomicznych i podniesienia dobrobytu kraju.

Naturalnym więc biegiem rzeczy zwrócić się musi i powinien do jednego ze źródeł bogactwa narodowego, t. j. do tego przemysłu naftowego, który dotąd pozbawiony skutecznej opieki, stojąc o własnych siłach, zmuszony do walczenia z różnemi przeszkodami, obarczony zbyt wygórowanemi podatkami, w twardej tej walce o byt, złożył jednak świetne dowody swej żywotności, zasłużył sobie na prawo egzystencyi, a co więcej na pewną ze strony kraju wdzięczność, a przedewszystkiem poparcie. Najżywotniejszem dla producentów jest stworzenie dla przemysłu podstawy prawnej, której mu dotąd brak zupełny.

Sejm temu anormalnemu i zadziwiającemu stanowi zaradzić powinien, i zaradzi uchwalając ustawę regulującą stosunki prawne przemysłu naftowego, ustawę która temu najmłodszemu — *last but non least* — ale największą mającemu przyszłość galicyjskiemu przemysłowi nada, że tak powiemy, sankcyę prawną. Cenny pod tym względem materyał i wskazówki znajdzie nasza reprezentacya w projekcie ustawy wypracowanym przez komitet towarzystwa naftowego, a przyjętym przez ogólne członków zgromadzenie. Projekt ten zostanie do Sejmu wniesiony w formie memoryału. Towarzystwo, którego zarząd spoczywa obecnie w dzielnych, energicznych i doświadczonych rękach, spełniło swoje zadanie! Kolej teraz na Sejm.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 4 września.

(§§) Zdaje mi się, że Towarzystwa zaliczkowe przygotowują zbiorowe wystąpienie w Sejmie z żądaniem, aby wezwano rząd do cofnięcia wydanych ostatniemi czasy kilku nieprzychylnych dla Towarzystw rozporządzeń i odrzucono projekty, któreby miały na celu wytworzenie instytucyj konkurujących z Towarzystwami zaliczkowemi. Może niedość jasno wyraziłem konkluzyę zbiorowej petycyi, ale nie bardzo jasno jest ona może w oryginale sformułowaną. Wolno się domyślać, że pod owemi instytucyami, na które sejm zgodzić się nie powinien, rozumiane są owe zbiorowe gminne kasy pożyczkowe, których zorganizowanie przed rokiem rząd proponował a w tym roku zapewne Wydział krajowy w tej samej formie wniesie. Jeżeli tak jest rzeczywiście i jeżeli to żądanie wypływa z przekonania, że Towarzystwa zaliczkowe czynią już zupełnie zadość potrzebom drobnego kredytu, to pozwolę sobie powiedzieć, że te arcypożyteczne i już zasłużone około dobra kraju instytucye przeceniają bardzo swoje znaczenie, czyli mówiąc wyraźniej a krócej, przytem są zarozumiałe. Już na ostatnich posiedzeniach związku Towarzystw zaliczkowych przebijała dość wyraźnie zarozumiałość, która jednak w mowach delegatów nie raziła tak, jak w przygotowanym i już wydrukowanym formularzu zbiorowej petycyi, przyznającej wyraźnie, że przeciętny procent pobierany w Towarzystwach zaliczkowych wynosi 10 od sta. Taka stopa procentowa nie jest jeszcze przecież ideałem, co więcej, jest wprost za wysoka w tej chwili i nietylko nie powinna wykluczać konkurencyi lecz owszem spowodować ją jaknajprędzej. A gdyby i nie ten powód, to inne jeszcze względy nie pozwalają petentom rościć sobie takiej doskonałości, żeby ofiarą ich niechęci paść miał projekt bardzo pożyteczny, mający nietylko pomnożyć źródła taniego kredytu dla ludności wiejskiej, lecz nadto ocalić od trwonienia gminne fundacye pożyczkowe. Że Towarzystwom zaliczkowym daleko jeszcze do doskonałości tak pretensyonalnej, jak niektórzy panowie dyrektorowie z prowincyi sobie wyobrażają, świadczą rozmiary działalności banku włościańskiego, który mimo Towarzystw zaliczkowych zgubne źródła swoje rozciąga zawsze jeszcze na wszystkie zakątki kraju. W dwóch latach nie mogła zajść wielka zmiana, a przed dwoma laty w ankiecie przez Wydział krajowy zwołanej, reprezentant Towarzystw zaliczkowych, który wybornie zna stosunki i dla dobra Towarzystw zaliczkowych zrobił już bardzo wiele (Dr Alfred Zgórski) uznał wyraźnie, że instytucye te nie są jeszcze zdolne do wytworzenia centralnej instytucyi finansowej. Jeżeli kto, to właśnie Dr Zgórski mógłby być pretensyonalnym, bo stoi na czele wzorowego i potężnego Towarzystwa lwowskiego. Inaczej rzecz się ma z żądaniem, aby wzięto Towarzystwa zaliczkowe w opiekę wobec ostatnich rozporządzeń rządowych, utrudniających tym instytucyom kredyt w kasach oszczędności. Pod tym względem petycya jest uzasadniona i w danym razie zapewne zostanie wysłuchaną. Ale konkurencyi nie wykluczajmy, bo jest ona bardzo potrzebną, bo same Towarzystwa zaliczkowe nie są w stanie podjąć i przeprowadzić zwycięzko walki z takim wielkim (rozumie się tylko pod względem pobieranych procentów) zakładem, jak bank włościański.

Kiedy jest mowa o banku włościańskim, bardzo łatwo przejść na każde pole mizeryi krajowej, spowodowanej lichwiarskiemi pożyczkami. Członkowie krajowej komisyi dla oznaczenia czystego dochodu z propinacyjnego prawa wyszynku, którzy mają najlepszą sposobność poznania stosunku w jakim ziemia przechodzi w ręce żydowskie, zrobili to smutne spostrzeżenie, że w ręku żydowskim znajduje się już więcej posiadłości większych, aniżeli przypuszczają powszechnie. W zachodniej części kraju dzieje się jeszcze stosunkowo lepiej, bo tylko 4% majątków przypada na żydów. W wschodniej części kraju, gdzie gleba jest licha, stosunek będzie taki sam lub mało co gorszy. Natomiast w urodzajnych stronach n. p. w Tarnopolskim i w sąsiednich powiatach plemie Izraela zagarnęło już w swoje ręce 12-15% majątków szlacheckich. Tam już niezadługo zajść może ten smutny wypadek, że jaki adwokat wiedeński ośmieli się wystąpić wobec szlachty z swoją wiernokonstytucyjną kandydaturą do Rady państwa i uzyska przynajmniej pokaźną mniejszość. Poszedłbym o gruby zakład, że gdzie taki niepomyślny stosunek zachodzi, tam nasz bank hipoteczny lub bank kredytowy robi liczne interesa.

Nie wiem, czy zaraz na początku sesyi sejmowej wpłynie projekt rządowy o pokrywaniu kosztów kwaterunkowych, ale faktycznie jest on już przygotowany. W myśl projektu rządowego fundusz krajowy musiałby rocznie dopłacać na koszta t. z. dorywczego kwaterunku po za koszarami około 60,000 złr. t. j. dziennie po cencie od żołnierza a po ½ centa od konia. Obliczono bowiem, że ten dorywczy kwaterunek reprezentuje w Galicyi 13000 piechoty i 6000 kawaleryi.

Biała 1 września.

Widocznie powszechna oświata ludowa przechodzić już zaczyna w stadyum epidemii groźnéj, skoro okazała się konieczność rozciągnięcia silnego kordonu, celem powstrzymania jéj szkodliwych zapędów. Biała, owo miasto kresowe Galicyi, które chce się chlubić, iż w obrębie jego granicznych kopców zatrzymała się w swoim pochodzie cywilizacya zachodu, nie mogąc wniknąć w dzikie ciemnie sąsiedniego kraju, owa Biała, która niedawnemi czasy wstydząc się materyalnego i moralnego pauperyzmu Galicyi, gwałtem wynieść się pragnęła po za jéj granice i połączyć się z sąsiadami lewego brzegu Białki, ta Biała przesyciła się już oświatą ludową, a z obawy by nie zakończyła doczesnego żywota w skutek przeładowania żołądka i idącéj w parze niestrawności, zamknęła swoje przybytki wiedzy elementarnéj przed dziećmi gmin szkolnych sąsiadujących, które zwabione jéj przemysłem, odważyły się swe domostwa do granic miejskich przysunąć, aby wyrobnikom fabrycznym dostarczyć tańszego mieszkania. Rada szkolna miejscowa w porozumieniu z radą gminną bialską, wysłała pod dniem 16 lipca b. r. okólnik do wszystkich sąsiednich zwierzchności gminnych z zawiadomieniem, iż począwszy od roku szkolnego 1881/82 myśli tylko własnych synów i córy uczyć małego i wielkiego abecadła i dobrodziejstwo to nieprzystępnem uczyni dla obcych dzieci, którym jednak w swéj wspaniałomyślności robi nadzieję, iż przyjmuje u siebie na wyższe wykształcenie, jeśli tylko w swoich miejscowych zakładach szkolnych ukończą przygotowawcze studya i jeśli pan prezes rady szkolnéj bialskiéj zawyrokuje, iż metryczne sześciany powietrza zawartego w sali danéj klasy wystarczą na odżywianie płuc miejscowych i przybyszów. Pod takąż samą datą otrzymali i kierownicy szkoły bialskiéj jak najenergiczniejszy rozkaz, by do 1éj, 2éj i 3éj klasy nie ważyli się przyjmować dzieci niemających przynależności do gminy bialskiéj, do klasy zaś 4éj, 5éj i 6éj tylko wtenczas, jeśli na to pozwoli. Do rozkazu pierwszego dołączono ustne zaostrzenie, zapowiadające, iż Rada szkolna miejscowa czuwać będzie nad wykonaniem swego rozporządzenia, odbywając od czasu do czasu rewizye szkoły, by się przekonać, ażali w zakątkach pieców lub w skrytkach ław szkolnych nie ukrywają nauczyciele dzieci z gmin obcych pochodzących. I aby konsekwencyę swego rozporządzenia posunąć aż do ostateczności, udzielono kierownikom szkoły ustną instrukcyę, snadź się pismiennéj lękano, iż Rada szkolna chce i nakazuje, by jéj rozporządzenie miało moc wstecz działającą, i by zatem nietylko tym dzieciom, które dopiero w tym roku o przyjęcie do szkoły się upraszają, wstępu do szkoły wzbraniano, lecz by także i te dzieci obce, które w poprzednich latach przyjęto, obecnie ze szkoły wydalono. Oto fakt, a fakt zupełnie nago przedstawiony.

Czy o jego istnieniu wie Rada szkolna okręgowa? i jakie kroki poczyniła, by zapobiedz samowolnemu interpretowaniu ustaw szkolnych krajowych a i państwowych i wypaczaniu ich ducha z krzywdą ogółu. Na pierwsze pytanie, nie do mnie należy odpowiedź, na drugie przecząco wypaść musi. Wystarczyło temi dniami przejść się tylko ulicami ku szkole wiodącemi, aby z skarg rodziców, którym odmówiono przyjęcia dzieci do szkoły, przekonać się, iż dotąd nikt z powołanych nie stanął w ich obronie. Sami więc na razie upominać się muszą o swe prawa, bo czas nagli i ze szkodą dzieci nie można odkładać ich kształcenia aż wszystkie kółka maszyny szkolnéj w ruch wejdą i otworzą dla nich zamki bialskiéj świątyni wiedzy. Upominać się zaś muszą pojedynczo u c. k. starostwa, by władza polityczna użyczyła swéj pomocy obywatelom austryackim pragnącym zadosyćuczynić istniejącym prawom w czem im trzeci czynnik przeszkadza a przeszkadza nieprawnie.

Najprzód mimo sofistyczno-doktorsko-adwokackich rozumowań *in contrarium*, niedorzecznością by było, wciskać sprawę elementarnego wykształcenia ludu w ciasne granice gminy i ograniczać jéj dobrodziejstwa „dla swoich“ tylko. Oświata! to dobro wspólne, z którego wszyscy mają prawo korzystać. Wobec też ustawą unormowanego przymusu szkolnego, gmina ani żadna rada, jakakolwiek jéj nazwa, nie ma prawa ograniczać przystępu do szkół w obrębie swoim zbudowanym, dzieciom obywateli austryackich, skoro ustawa tego nieogranicza. Gmina ma tylko ścisły obowiązek i to w pierwszym rzędzie zakładać i utrzymywać szkoły ludowe **publiczne**, a Rada szkolna miejscowa czuwać, by wszystkie dzieci w wieku szkolnym będące a w granicach gmin jéj podwładnych mieszkające uczęszczały do szkoły, ale nie może zabraniać przyjmowania dzieci, które się przez swoich rodziców lub opiekunów o przyjęcie do szkoły wpraszają. W przeciwnym razie obowiązek uczęszczania do szkoły, § 10 ustawy szkolnéj nałożony, byłby w wielu razach nie do wykonania, prawodawca bowiem nie chciał połączyć tego obowiązku z wielkiemi trudnościami. To też § 42 rzeczonéj ustawy nakazuje sporządzać wykazy dzieci w wieku szkolnym będących „bez względu na ich przynależność do gminy“ i nigdzie w całéj ustawie nie ma nakazu, że dzieci tylko w szkole własnéj gminy, w któréj mieszkają, pobierać mogą naukę początkową i że im nie wolno po za temi granicami uczęszczać do innéj szkoły publicznéj. Nie! ustawa nakreśliła tylko obowiązek uczęszczania, nie wyznaczając miejsca, gdzie temu obowiązkowi zadosyćuczynić należy, wybór szkoły zostawiono widocznie rodzicom i opiekunom dziecka, a co z pewnością w téj szkole umieszczą swoich pupilów, do któréj dogodniejszy a względnie bliższy przystęp. Wprawdzie w wykazach dzieci w wieku szkolnym będących, a które to wykazy § 42 Radom szkolnym miejscowym przed rozpoczęciem roku szkolnego sporządzać nakazuje, znajdować się mogą tylko te dzieci, które w miejscowości, działalności Rady szkolnéj miejscowéj podległéj, mieszkają, ale z tego wcale nie wynika, by paragraf 42 nakazywał te tylko dzieci do szkoły przyjmować, których nazwiska w wykazie przychodzą. Głównym bowiem celem takich wykazów jest zapobieganie, by nikt samowolnie nie wyłamywał się z pod przepisów dotyczących uczęszczania do szkoły, a nie ustanawianie normy wskazującéj, które dzieci mogą zasiadać na ławach szkolnych i z nauki korzystać. Ktoby na podstawie tego paragrafu chciał twierdzić, że ustawa miejscowa tylko dzieci do szkoły przyjmować nakazuje, bo tylko te figurować mogą na wykazie Rady szkolnéj miejscowéj, ten zarzucałby ustawodawcy co najmniéj brak zdrowych zasad logiki, albo sam musiałby przyjąć zarzut, iż albo obce mu są najprostsze przepisy hermeneutyki, albo że je w złośliwym zamiarze wysłał tymczasem na przechadzkę, by cel dowodzenia swego osiągnąć.

Ustawodawca, który w §. 1ym ustawy szkolnej powiedział: że „szkoła ludowa ma być wszędzie zaprowadzona, gdzie w obwodzie jednej godziny drogi....., znajdzie się przynajmniej 40 dzieci w wieku do pobierania nauki szkolnej obowiązanym będących, **któreby w razie przeciwnym mu-**

siały chodzić do szkoły więcej niż pół mili od miejsca ich pobytu oddalonej" dał dostatecznie do poznania, iż wcale nie myśli w sprawie elementarnego wykształcenia rozciągać kordonu między gminą a gminą, między szkołą a szkołą, i wcale nie myśli mnożyć szkół bez widocznej i koniecznej potrzeby, lecz pragnie tylko, bez powiększenia wydatków, ułatwić spełnienie obowiązku uczęszczania do szkoły. Nie pociągnąwszy zakordonowej granicy między szkołami zasiadających gmin, nie zabronił dziecku uczęszczać do szkoły bliżej położonej, choćby ta nie leżała w gminie, w której dziecko stale przebywa. O tem zaś założeniu wstępnem nie mógł zapomnieć przyszedłszy do §. 42, jak sofiści chcą. Myśl ta jaśniej jeszcze wynika z §. 6, który omawia wypadki, w jakich założenie szkół filialnych nastąpić może i powinno. (Dok. n.)

Z Kongresówki 3 września.

W tem co z za kordonu z pism zagranicznych doszło nas po zamachu petersburskim o Rosyi, przebijały się usłużne insynuacye, którym wszystkie niemal obce dzienniki, a nawet niektóre polskie bezwiednie wtórowały, nie troszcząc się, na jaki młyn wody dostarczają. Następnie posypały się artykuły i zdania pochodzące od Moskali, dla których spodziewana konstytucya była upragnionym celem, zapowiadającym szeroki popis życia publicznego w Rosyi. Rozczarowanie niewątpliwie było niemiłem. Czyż-to bowiem przyjemnie rozstać się z tem, do czego czuje się niepowściągnioną żądzę, z nadzieją władzy, tyle zawsze posiadającej uroku dla tych, co dotąd słuchać musieli, a którzyby z konstytucyą rozkazywać pragnęli ludziom i narodom, ba może i Europie. Konstytucya była też słowem, ale tylko niestety słowem, przechodzącem z ust do ust. Konstytucya jednak nie jest czczem słowem, formą popisu, ale prawdziwym wyrazem wykształconego społeczno-politycznego życia, która ani bezpodstawnemi zachciankami się nie tworzy, ani ukazem cesarskim nie nadaje się. Gdyby Rosya posiadała warunki konstytucyjnego bytu, to posiadałaby już dotąd konstytucyę, bo uczucie i przeświadczenie o godności osobistej, prawie, sprawiedliwości, przebija i zwycięża wszelkie przeszkody, czyli innemi słowy, żeby w krajach niekonstytucyjnych w ogólności konstytucya grunt swój właściwy znalazła, trzeba żeby społeczeństwo było mędrsze i moralniejsze od samego rządu. Masom w Rosyi o konstytucyi dziś się nie śni nawet.

Wobec takiego stanu rzeczy, jedyną reformą możliwą jest rozwinięcie samorządu, zręczne pogodzenie i zastosowanie atrybucyj ziemstw we właściwej Rosyi, z utworzeniem samorządu gubernialnego w innych prowincyach, i zwrócenie głównie uwagi na lepszą administracyę. Odpowiedziałoby to obecnej najważniejszej potrzebie, a mogłoby przygotować na przyszłość przez wprawę do spraw publicznych, zastęp obeznanych z potrzebami państwa ludzi politycznych. Program podobny nie podobałby się zapewne wszystkim, przyjemniej bowiem marzyć o zostaniu wielkim, niż użytecznym człowiekiem. Dla wielu pożądańszem jest łupić i torturować obce narody, niszczyć Polskę i zbogacać się w niej tanim kosztem, niż wziąść się na prawdę do polepszenia stosunków we własnym kraju. Łatwiej rozlepiać plakaty, puszczać petardy, bawić się w podkopy i straszyć rewolucyą, niż przyłożyć poważnie rękę do naprawy złego a zadośćuczynienia krzywdom.

Ale jaką-to rewolucyą straszyć można istotnie w Rosyi dzisiaj?

Dwie są możliwe rewolucye w Rosyi: pałacowa i gminna. O pałacowej, zdaniem mojem, niema co mówić; rewolucye bowiem tego rodzaju mogły się pojawiać wtedy, kiedy ci, co je robili, mieli pewność, że się utrzymają przy władzy; dziś rewolucya podobna pochłonęłaby tych, którzy byliby jej sprawcami. Co się zaś tyczy rewolucyi gminnej, zauważyć potrzeba, że lubo poszanowanie władzy i caratu nie jest takie, jak dawniej, wszelako jest jeszcze dosyć silne i przez zwyczaj w masach zakorzenione; powtóre, skoro Car zmniejsza ciężary przygniatające chłopów, a ci dobry mają urodzaj, żaden nihilista nie jest w stanie wytłómaczyć i przekonać rosyjskiego chłopa, że Car jest zły i niepotrzebny. Urodzaj i ulgi w ciężarach chłopskich, wielka-to zaiste dla nihilistów porażka, gdy zkądinąd nihilizm, jako mniemany dla wielu środek uzyskania konstytucyi, okazał się zbyt słabym i nieskutecznym.

Rewolucya, w europejskiem tego słowa znaczeniu, nie jest zatem, mojem zdaniem, w Rosyi możliwą. Czy zaś ze stanu jej, pomimo tego nie do pozazdroszczenia, skorzysta dziś kto obcy, aby jej wojnę wydać i upokorzyć ją? Prusy lub Austrya? Wszystko mniemać każe, że Prusy wolą widzieć w Rosyi powolnego dla swoich zamiarów sąsiada, niż wywoływać wojnę, któraby z rosyjsko-niemieckiej w rosyjsko-francusko-niemiecką natychmiast przemienić się mogła. Austrya konsolidująca się, a z tylu, zwłaszcza co do polityki zewnętrznej, sprzecznych złożona żywiołów, nie myśli wcale o zaczepce, jak o tem świadczą większe i mniejsze zdarzenia dnia każdego, a wie także, że jej sprzymierzeniec nie łatwo pozwoliłby na wojnę z Rosyą w tym punkcie, od którego zależałoby stanowcze zwycięstwo.

Z drugiej strony, pomimo wszelkich łudzących pozorów, a nawet pomimo istotnych kłopotów, w których Rosya się znajduje, nigdy nie trzeba zapominać, że pewna bierność w masach ze zwyczaju posłuszeństwa pochodząca jest dla jej rządów wielkiem ułatwieniem. Gdy hr. Loris-Melikow był u władzy, zdawało się, iż nikt go zastąpić nie jest w stanie. Ustąpił Loris-Melikow, przyszedł Ignatiew, zastąpi go znowu Szuwałow lub na nowo Loris Melikow, a wszystko to się stanie bez wielkich ministeryalnych przesileń i wstrząśnień, tak niebezpiecznych w innych państwach. Godzi się też zapytać, coby się stało z cesarstwem Niemieckiem, gdyby Bismarka zabrakło? Jakież wzburzenie owładnęłoby ludami Austryi, gdyby gabinet autonomiczny ustąpić musiał od steru rządu? Co się zaś stanie we Francyi, skoro Gambetta dojdzie lub nie dojdzie do władzy? Czyż irlandzki fenianizm nie paraliżuje wszelkiej akcyi wewnętrznej i zewnętrznej samejże od tylu wieków ukonsolidowanej Anglii?

Zrobiliśmy tu kilka spostrzeżeń, nie aby z nich wyprowadzać jakie kombinacye polityczne, ale aby zwrócić uwagę waszej prasy, w ogóle zakordonowej prasy polskiej, żeby zechciała uwzględnić nasze położenie. Jest ono zupełnie od waszego odmienne. Nie utrudniajcież go nam bezwzględną krytyką. Pamiętajcie zawsze na to, abyście nie zasłużyli na przypomnienie wam wiersza biskupa Krasickiego:

... Chłopcy przestańcie, bo się źle bawicie,
Dla was to jest igraszką, nam idzie o życie!

Poznań 1 września.

Obsadzenie biskupiej stolicy w Trewirze naznacza stanowczy zwrot w walce kulturnej i jako taki powszechnie zajmuje umysły, budząc nadzieje lepszej przyszłości. Wszelako takie urządzenie stosunków pojedynczych dyecezyj, zamiast ogólnego przywrócenia pokoju, o tyle dla nas niekorzystnem, iż z powodu nieprzyjaznych uczuć rządu i rządzących dla Polaków, nasze sprawy pójdą w odwłokę, i chyba na ostatniem miejscu załatwionemi będą. W każdym razie spodziewać się można, iż chociażby w całych Niemczech stopniowo ucichł war Kulturkampfu, u nas jak najdłużej przeciągać będą systemat, który obok prześladowania religijnego dokonywa tylu spustoszeń i na polu narodowem, zespalając raz więcej nie rozłączne te dwie sprawy. Zatwierdzenie X. biskupa Korum na stolicy Trewirskiej stanowi jedną z tych sprzeczności na których nie zbywało polityce prześladowczej. Godzi się przypomnieć, iż gdy przed ośmiu laty, po zamknięciu seminaryów, klerycy nasi podążyli do Innsbrucku, aby tamże pod kierownictwem OO. Jezuitów kończyć studya teologiczne, minister Falk wydał okólnik głoszący iż kształcenie się w Innsbrucku odtąd stanowić będzie zawadę do osiągnięcia jakiegokolwiek urzędu. Dziś zaś pierwszy biskup zatwierdzony na najwyższej godności, X. Korum, właśnie przed kilkunastu laty w tymże Innsbrucku studyów swych dokonał.

Ciężka choroba X. kardynała Prymasa wywołała tu powszechne przerażenie i boleść. W niejednem miejscu odprawiły się błagalne nabożeństwa o zachowanie nam go przy życiu i zdrowiu. Coraz lepsze wiadomości z Rzymu ukoiły niepokój wiernych. Trudy podjęte około urządzenia i podjęcia pielgrzymki słowiańskiej, radość spotkania tylu z swych owieczek i rodaków, oraz bolesne przy rozstaniu wzruszenie, przyczyniły się niezawodnie do rozwinięcia choroby sercowej, od której dotychczas X. Prymas był wolnym.

Idące w ślad za każdą pielgrzymką łaski Stolicy Apostolskiej już odznaczyły fioletami dwóch wybitnych członków naszego duchowieństwa, XX. dziekanów Połomskiego i Hebanowskiego, a jak się dowiadujemy, i świeckich kilku wkrótce ma otrzymać papieskie ordery, między innymi zasłużony w trudnych kościańskich stosunkach Dr. Bojanowski.

Przedwyborcze zachody i przygotowania ogólnie i niemal wyłącznie są dziś na porządku dziennym. Lekkomyślnie poruszona agitacya na Szlązku przechodzi dziś na tory odpowiedniejsze. Zamiast stawiania tamże kandydatur polskich, mogących tylko rzucić rozterkę i rozdwojeniem katolików zapewnić zwycięztwo niemieckich liberałów, poważna prasa nawołuje rozsądnie do jednej tylko konieczności porozumiewania się posłów górnoszlązkich ze swymi wyborcami, w ich ojczystym języku, co nie okaże się trudnem, ponieważ większa część katolickich właścicieli i arystokracyi szlązkiej jak Szafgocze, Ballestremy, książęta na Raciborzu, dobrze władają polską mową.

Tymczasem u nas jeden z głównych i najwymowniejszych szermierzy parlamentarnych, X. Dr Stablewski, z powszechnym żalem odmawia przyjęcia mandatu tłómacząc się zdrowiem i obowiązkami kapłańskiemi, które go zatrzymują w parafii. Nie mała to krzywda dla reprezentacyi polskiej w Berlinie, bo X. Dr. Stablewski umiał zdobywać uwagę niechętnej dla polskich rzeczników Izby, i nawet pośród Niemców zyskał był sławę jednego z najlepszych mówców sejmowych.

Chociaż dzienniki półurzędowe zapowiadają, iż w bieżącej kadencyi parlamentarnej wszystkie kwestye wewnętrzne i ekonomiczne będą na porządku dziennym, z pominięciem i zamilczeniem jednej tylko sprawy Kulturkampfu, wydaje się prawie niepodobnem, aby ta żywotna kwestya, podniesiona dziś uregulowaniem stosunków dyecezyalnych w kilku miejscach, nie przyszła pod ogólną dyskusyę, zmierzającą do obalenia praw krajowych.

Powrót z Australii i przybycie do Poznania hr. Władysława Zamoyskiego, wielką jest dla naszego społeczeństwa pociechą, i z rzewnem uczuciem witamy tu syna tak szlachetnego ojca, a spadkobiercę majątku i tradycyi Działyńskich. Im się bardziej zmniejsza u nas zastęp ludzi dobrej woli, a tyle już rąk poczciwych i do pracy chętnych przedwcześnie skostniało, tem konieczniejsze nam podobne nabytki obywatelskie, do przednich powołane straży, i przewodniego też stanowiska. Może Bóg da rychło, iż po rozpatrzeniu się w swej nowej dziedzinie, i zdobyciu sobie miru, o jaki wśród nas nie będzie mu trudno, młody hr. Zamoyski zastąpić nam potrafi i wypełnić próżnię, jaką po sobie zostawił książę Roman Czartoryski opuszczając księstwo, aby się przenieść do Galicyi. Tymczasem już pierwsze kroki nowego Kórnickiego dziedzica dobre rokują nadzieje. Zwłoka w jego przybyciu powodowaną była serdeczną troską o naszych wieśniaczych wychodźców, którzy zaznawszy krwawej zamorskiej niedoli w Ameryce, tłumnie nawracają do ojczyzny, i nieraz w portach europejskich, za powrotem strasznej ulegają biedzie. Hr. Władysław Zamojski kilka dni zatrzymał się w Amsterdamie aby radzić o tych rozbitkach i ułatwić im szczęśliwy powrót do opustoszałych siedzib rodzinnych.

Znana ofiarność wielkopolska zatwierdza się nowym, a pięknym dowodem. W odpowiedzi na kilka słów rzuconych serdeczną ręką w *Kuryerze Poznańskim*, sypią się ochotne datki na rzecz internatu OO. Zmartwychwstańców we Lwowie. A tym razem nie tylko cieszyć nam się przychodzi gotowością do jałmużny naszych Wielkopolan. ale i tem zrozumieniem ważności sprawy i zadania lwowskich Zmartwychwstańców. Są to bowiem symptomata zdrowych zmysłów politycznych, i zrozumienie wymagań tej *hygieny narodowej*, której świeże w piśmie waszem określenie, powszechne tu wywołało zajęcie, i coraz też żywsze zbudziło poczucie zobowiązań wdzięczności dla autora *Sejmu Czteroletniego* i przełożonego domu lwowskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 września.

— **Szkoła rzemieślnicza miejska**, otwartą będzie dnia 12go września wieczorem. Na intencyę rozpoczęcia roku szkolnego odprawionem zostanie tegoż dnia rano nabożeństwo w kościele św. Krzyża. Wpisy do tej szkoły w zabudowaniach niegdyś klasztornych św. Ducha rozpoczną się d. 8 b. m. i trwać będą do dnia 12go b. m., we czwartek i w niedzielę przed południem, w inne dnie wieczorem. Majstrowie dbali o wykształcenie chłopców oddanych im na naukę i pod dozór, nie omieszkają zapisać ich do tej szkoły i przestrzegać, aby do niej pilnie uczęszczali w godzinach wieczornych. Nauka rysunku udzielaną będzie w dni świąteczne przed południem.

— **Wsparcie** dodatkowe z fundacyi banku galicyjskiego przeznaczonej dla podupadłych rzemieślników w Krakowie, przeznaczył prezydent Dr Weigel w ilości 50 złr. dla Kazimierza Kajzego.

— **Ślub.** Dziś o godz. 11 przed południem odbył się w kościele Panny Maryi ślub hr. Mieczysława Mierzejewskiego, syna Kamila i Kamilli z Rohozińskich Mierzejewskich, posiadaczy dóbr na Wołyniu, z panną Zofiją Witosławską córką Eugeniusza i Jadwigi z Dembowskich obywateli z Podola rosyjskiego, a wnuczką pułkownika wojsk polskich Dembowskiego. Obrzędowi ślubnemu błogosławił, jako dawny przyjaciel domu Mierzejewskich, X. Prałat Szczeniowski, który też miał przed ślubem bardzo piękną do państwa młodych przemowę, po ślubie zaś odprawił na ich intencyą Mszę św, w czasie której przygrywała orkiestra wojskowa, a chór katedralny wykonywał pieśni kościelne. Po odbytym obrzędzie ślubnym państwo młodzi, w towarzystwie rodziców i licznego grona krewnych i przyjaciół udali się do hotelu *Victoria* na śniadanie, po którem o 3 po południu wyjechali na wycieczkę poślubną za granicę odprowadzani i żegnani serdecznie przez grono weselne.

— **Dochodzą** nas następujące szczegóły w sprawie mniemanego napadu i rabunku, który się miał zdarzyć w Krakowie w d. 29 sierpnia r. b. na osobie p. W. M., obywatelki z Bochni. Osobę tę zowiącą się raz Wincentą Zakrzewską, znów M. Marszecką, a właściwie Anną Marszecką, lat 35 liczącą, stanu wolnego, w Bochni zamieszkałą, bez stałego zatrudnienia, wieczorem w d. 29 sierpnia r. b. Edward Sołtyk, węglarz, leżącą w rynsztoku na ulicy Basztowej pijaną bez przytomności i zawalaną zaniósł do gospody p. Sebastyana Szydlaka na Kleparzu, gdzie przenocowała. Następnego dnia Marszecka użalała się przed Szydlakiem, że pogubiła rzeczy, niewspominając wcale o rabunku, i pożyczywszy od Szydlaka chustkę, wyszła na miasto. Po godzinie 10ej rano Marszecka wróciła do gospody z nieznajomą kobietą, która przyniosła za nią ręczną torbę kanwową, a którą, jak później głosiła, miano jej wieczorem dnia poprzedzającego zrabować. Marszecka w d. 30 z. m. bawiła w Krakowie i chodziła po mieście, a nawet po południu tego dnia widziano ją znów pijaną i niosącą wzmiankowaną torbę.

— **Otrzymujemy** następujące pismo:

W kościele OO. Dominikanów w Jarosławiu odprawi się uroczyście w d. 7, 8 i 9 września b. r. „Pięćsetletnia rocznica objawienia się Matki Boskiej Bolesnej i Jej ukrzyżowanego syna" d. 20 sierpnia 1381. Dzień 8 września jest tu pamiątką koronacyi w 1731 i odnowieniem koronacyi 1856. Na tę uroczystą pamiątkę OO. duchownych i ich wierne owieczki zaprasza *X. Jędrzej Górnisiewicz*, przeor klasztoru.

— **Tarnobrzeg 4 września.** Wczoraj udało się dwóch niedawno tu przeniesionych urzędników technicznych, pp. B. i A., do Sandomierza celem zwidzenia tego starożytnego grodu i jego historycznych pamiątek. Zwidzali oni przedewszystkiem kościoły i zatrzymując się w każdym z nich dłużej, mówili do siebie, że ten lub ów pomnik, mający wartość artystyczną, wartoby odrysować. Kiedy już z ostatniego kościoła wychodzić mieli, zjawia się z poza filaru kościelnego jakiś moskiewski, wprzód niedostrzeżony prystaw, i zapytuje o paszporty. Na odpowiedź, że paszporty na komorze zatrzymane zostały, asystuje tym panom na komorę, chowa paszporty do kieszeni i powiada, że naczelnik miasta wzywa ich do siebie. Posłuszni wezwaniu, stawili się u naczelnika, a ten po przydłuższem czekaniu na niego taką rozpoczął indagacyę: Czy panowie z Tarnobrzega? Jak daleko jest Tarnobrzeg od Sandomierza? Jaka najbliższa stacya kolejowa i ile mil od Tarnobrzega?" A w końcu: „Czy panowie co nie rysowali?" — Nie jestże to przypadkiem chęć odwetu i zemsty za pp. oficerów rosyjskich w Przemyślu aresztowanych?!

— **Feliks Żuk Skarszewski**, były oficer wojsk polskich 1831 r., przeżywszy lat 81, przeniósł się do wieczności w d. 4 b. m. w Łyczany, powiecie Sądeckim, gdzie od dłuższego czasu u krewnych przebywał.

— **Dar.** N. Pan przeznaczył z własnej szkatuły 100 złr. na budowę szkoły w Gogołowie w powiecie Jasielskim i 50 złr. na kościół gr.-kat. w Krasny w powiecie Krośnieńskim.

— **Dyrektor** poczt w Galicyi p. Schiffner wróciwszy z urlopu, wyjechał w podróż inspekcyjną po kraju.

— **Pożar** powstał we Lwowie w niedzielę w nocy w zabudowaniach browaru Szmelkesa przy ulicy Janowskiej. Spaliły się dwie szopy drewniane i lodownia. Straż ogniowa przy pomocy żołnierzy poblizkich koszar zlokalizowała ogień. Budynki ogniem uszkodzone, zabezpieczone były na 4000 złr.

— **Filemon i Baucys.** W przedostatnią sobotę odbył się we Lwowie pogrzeb adwokata i właściciela dóbr Blańskiego. Żona jego, z którą kilkadziesiąt lat przeżył, przybywszy ze wsi na pogrzeb męża i ujrzawszy jego zwłoki, padła tknięta uderzeniem krwi do serca, i umarła na chwilę przed wyniesieniem zwłok męża z domu.

— **Marya Klementyna** ostatnia żyjąca dotąd córka cesarza Franciszka I, wdowa od 30 lat po księciu Neapolitańskim Leopoldzie, księciu Salerno, umarła d. 3 b. m., licząc lat 83, u swojego zięcia księcia Aumale.

— **Składki** na teatr narodowy w Pradze przechodzą, jak donosi *Tribüne*, wszelkie najśmielsze oczekiwania Czechów. W ostatnich dniach złożyło dwóch „anonimów" po 5000 złr. W ogóle rozporządza dziś komitet w d. 22gim po pożarze sumą około 870,000 zlr., z których pół miliona wpłynęło ze składek i darów.

— **Rosyjski system policyjny.** *Moskiewski Telegraf* donosi z Orenburga o następującem nadużyciu policyi. Dwaj rzemieślnicy, poddani austryaccy, siedzieli pewnego dnia w traktyerni, rozmawiając swobodnie przy kuflu piwa. Dwóch policyantów Koszewnikow i Samoiłow zażądało od nich paszportów które im Austryacy okazali.; policyantom jednak to niewystarczało, lecz zabrali ich z sobą do policyi, gdzie ich zamknęli w areszcie. Nie raportując o tem przełożonemu, powiedzieli policyanci, że ich wypuszczą, jeżeli każdy z nich da im po rublu. Austryacy złożyli okup, i odzyskawszy wolność, wrócili do tej samej traktyerni, aby dalej pić piwo. Jakież jednak było ich zdziwienie, gdy nagle zjawili się ci sami policyanci, żądając większego okupu. Austryacy oparli się temu żądaniu, oświadczając, że nic więcej nie dadzą. Policyanci poczęli ich bić aż do krwi i powtórnie odprowadzili ich do aresztu. Obu pokrzywdzonym, którzy musieli być przewiezieni do szpitala, powiodło się wnieść zażalenie do wyższej władzy. Skutkiem tego było stawienie obu policyantów przed sądem, który z powodu pokrzywdzenia poddanych austryackich, dowolnie dokonanego aresztowania, a prócz tego popełnionej na ich osobach kradzieży w sumie 282 rubli, uznał ich winnymi i skazał na zesłanie na Syberyę.

— **Przypadki na manewrach rosyjskich.** Tegoroczne manewry rosyjskie, jak donoszą z Petersburga, obfite były jak nigdy w smutne katastrofy. Artylerya przejechała kilku młodych ludzi, którzy na miejscu śmierć ponieśli. W jeździe kilka także zaszło skaleczeń. Jenerał porucznik Timofejew dowódzca 2ej dywizyi piechoty gwardyi spadł z konia tak niebezpiecznie, że wątpią o jego wyzdrowieniu. Zaraz po zakończeniu ostatniej potyczki zastrzelił się Schmidt jenerał *à la suite*, dowódzca konstantynowskiej szkoły wojskowej, z powodu nagany, jaką nie on sam, lecz będąca pod nim część wojska od jenerała-porucznika Machotina otrzymała. Dał on do siebie w swoim namiocie 6 strzałów z rewolweru, z których kilka w głowę, umarł jednak dopiero w kilka godzin w strasznych mękach. Prócz tego nie zachowano ostrożności przy strzelaniu do tarczy, i tak jeden oddział piechoty nie obstawił miejsca strzałów strażami, gdy pułk dragonów gwardyi odbywał w pobliżu służbę polową. Niespodziewanie zaczęły świstać kule około uszu jednego szwadronu. Oficer zwrócił na to uwagę rotmistrza, który zdawał się tego nie uważać, lecz ten odpowiedział, że nie ma niebezpieczeństwa i nie pierwej zakomenderował do odwrotu, aż kula zraniła konia, a druga zaraz potem innego konia zabiła. Nakazano śledztwo z tego powodu.

— **Tragiczny koniec francuskiej hrabiny.** Hr. Wilma de Binge, wdowa po Jankowiczu, która z 14-letnim swym synem zajmowała jeden pokój w Peszcie, dawała lekcye języka francuskiego w znaczniejszych domach. Czterdziestoletnia ta dama dystyngowanej postaci tak była poszukiwaną, że nie mogła nastarczyć żądaniom. Między innemi dawała hrabina lekcye w domu p. Ludwika Apathy. Trzynastoletni syn jego był ulubieńcem hrabiny. Pilność i szybkie jego postępy, sprawiały jej wielką radość. Mały Gabryel nieraz mówił swej mistrzyni, że pragnąłby mieć pistolet. Hrabina nie mogąc nic ulubieńcowi swemu odmówić, przybywszy w zeszły czwartek około 1ej po południu z swoim synem do Leopoldifeld rezydencyi rodziny Apathy, przyniosła Gabryelowi w darze upragniony pistolet, którym się chłopiec niesłychanie ucieszył. Gabryel i syn hrabiny wybrali się zaraz do Remete, aby strzelać do wróbli. Wróciwszy po dwóch godzinach żalili się przed hrabiną, że jedna lufka pistoletu nie chce strzelać. Hrabina wzięła pistolet i zdjęła kapslę, aby strzał nie padł. Chłopcy poszli potem do ogrodu, dokąd się i hrabina udała na przechadzkę. Tymczasem syn hrabiny założył nową kapslę i oddał pistolet Gabryelowi, mówiąc że pistolet nie jest nabity. Wtedy Gabriel spuścił kurek, strzał huknął i hrabina padła na ziemię. Odwieziono ją zaraz do szpitala, gdzie w piątek o godzinie 9 zrana umarła.

— **Fotografowane ciała niebieskie.** Najnowsze odkrycie połączenia astronomii z fotografią, zawdzięczyć należy profesorowi Draperowi w N. Jorku. Zdjął on fotograficznie najpiękniejszą partyę północnego nieba, mianowicie znaną plamę mglistą w Orionie. Za pomocą teleskopu mającego 11 cali otworu, wydobył on w ciągu 104 minut z bardzo czułej płyty gelatinowej fotografię plamy mglistej. Teleskop musiał naturalnie przez cały ten czas za pomocą dokładnego zegarowego przyrządu iść za ruchem ziemi, aby otwór pozostał zawsze na jednym punkcie. Z pierwszej tegorocznej wielkiej komety otrzymał profesor Draper w ciągu $2^1/_2$ godzin również fotograficzne odbicie, które dokładnie pozwala rozeznać ogon komety mający 10 stopni długości, przez który przebłyskują liczne gwiazdy.

Repertoar (Teatr Letni).

We środę *Zagroda Sobkowa.*

We czwartek d. 8go: **Kościuszko pod Racławicami.**

W sobotę 10go: *Wdowa Wielkiej Armii*, obraz historyczny ze śpiewami Dumasa (benefis M. Czechowskiego, suflera teatru).

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 12ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 5go września pochmurno, wieczór i noc pogodne; termometr od 11·0 doszedł do 24·0 C. Barometr idzie w górę. Dnia 6 o g. 7ej rano stan jego był 740·9 millim., termom. 11·4 C. — Wiatr południ.-zach.

— We środę d. 7go września: Wigilia do Narodzenia N. P. Maryi; Reginy p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Dr Hugon Zathey, profesor gimnazyalny i redaktor *Przeglądu Polskiego*, został, jak się dowiadujemy, świeżo mianowany członkiem honorowym i mistrzem *(Meister)* Towarzystwa naukowego istniejącego od roku 1859 w Frankfurcie n. M. pod nazwą: *Das Freie Deutsche Hochstift für Wissenschaften, Künste und allgemeine Bildung.* Mianowanie to nastąpiło na wniosek zarządu głównego za przekład poezyj Göthego z niemieckiego na polskie. Mieliśmy sposobność oglądania dyplomu, przysłanego panu Zatheyowi; wykonany ozdobnie i starannie na pięknym grubym papierze welinowym, ma od samej góry szczytny cytat z dzieł Fichtego okolony wieńcem wawrzynowym, poczem następuje właściwa nominacya, kończąca się tym pięknym ustępem, *Durch diese Ernennung haben wir dem Gefühle der Gemeinschaft des edelsten und menschenwürdigsten Strebens unter allen Völkern und der Hochachtung des deutschen Volkes vor den geistigen Leistungen fremder Nationen einen offenen Ausdruck geben und das Band, welches insbesondere die hervorragenden Geister Deines Landes mit denjenigen Deutschlandes verbindet, auf's Neue dankbar anerkennen wollen.*" Dyplom podpisany jest przez Dr G. H. O. Volgera gen. Senckenberg, który od czasu założenia Towarzystwa a więc od roku 1859 piastuje nieprzerwanie urząd prezesa. Przed dwoma laty mianowano nestora naszych pisarzy Kraszewskiego honorowym prezesem Towarzystwa.

Na Wystawę Towarzystwa Przyj. Sztuk Piękn. nadeszły: dyrektora **Matejki** „Nieszczęśliwe zaloty Olbrachta;" Woj. **Kossa** „Portret damy."

Plan Krakowa. W litografii M. Salba w Krakowie, wyszedł nakładem księgarni p. J. Himmelblaua „Najnowszy plan Krakowa," zastosowany do wydanego nakładem tejże księgarni „Przewodnika po Krakowie" Plan ten wykonany starannie z uwzględnieniem najnowszych zmian ułatwia oryentowanie się nieobeznanym z rozpołożeniem naszego miasta.

P. Jan **Królikowski** powrócił już do Warszawy z urlopu i wystąpił w dramacie Rapackiego *Wit Stwosz.*

Echo donosi: Dowiadujemy się, że układy dyrekcyi z panią **Modrzejewską** już zostały skończone. Znakomita artystka przybędzie do Warszawy w miesiącu styczniu na szereg gościnnych występów.

(Benefis p. Mierzwińskiego). Ostatni występ benefisowy **Mierzwińskiego** w Warszawie był niezwykłą, wielką i nadzwyczaj serdeczną owacyą dla znakomitego śpiewaka. Śpiewał on różne wyjątki z oper. Po każdej scenie obsypywano go bukietami i kwiatami. Po odśpiewanej zaś aryi z „Wilhelma Tella," podano mu na aksamitnej poduszce prześliczny wieniec srebrny, wyobrażający dębowe liście; na kokardzie zaś przewiązującej u spodu wieniec, wyryte są wyrazy „Władysławowi Mierzwińskiemu Warszawa w sierpniu 1881 r." Na tem nie koniec. Po skończeniu aktu, gdy podniesiono kurtynę, ukazał się cały chór męzki na scenie, następnie weszli artyści opery z panią Dowiakowską na czele, która podała benefisantowi ogromny laurowy wieniec z napisem „Od artystów opery polskiej." Tak-to Warszawa umie czcić znakomitych artystów!

(Nowy teatr w Warszawie). Teatr w Alkazarze, który został otwarty, nosić będzie nazwę „Teatr nowy." Prezes p. Wsiewołoski przeznaczył dochód z pierwszego przedstawienia na wspomożenie kasy pożyczkowej członków teatru.

Na elektrycznym kongresie, który się odbędzie w Paryżu d. 1 września August hr. Cieszkowski reprezentować będzie Towarzystwo poznańskie Przyjaciół nauk.

Z **Rzymu** telegrafują, że pogrzeb najznakomitszego autora dramat. Włoch, **Cossa**, o którego nagłym i przedwczesnym zgonie donosiliśmy, odbył się z niesłychaną pompą i okazałością. Cała ludność rzymska towarzyszyła swojemu ulubieńcowi do miejsca ostatniego spoczynku. W Rzymie mają zamiar wzniesienia zmarłemu pomnika.

Treść Nr. 244 *Wędrowca*: Zimowa stacya na południu; Nad jeziorem czterech kantonów (c. d.); Etnografia Turcyi europejskiej; Belgia p. K. Lemonniera, z franc. przełożył Wł. Zieliński (c. d. z drzew.) O postaci i wielkości ziemi, odczyt St. Kramsztyka; Kronika geograficzna; Nowości. Do tego Nru dołączony jest 5 arkusz dzieła „Marokko Wspomnienia z podróży E. de Amicisa."

— Treść Nru 34 *Bluszczu:* Rzut oka na stowarzyszenia rzemieślnicze; Miłość czy rachuba, powieść (d. c.) przez Elen; Przegląd artystyczny, przez Bronisława Zawadzkiego; Korespondencya (Lwów) Ruch muzyczny (dok.) przez Jana Kleczyńskiego; Życie pod zwrotnikiem (dok.) przez Sygurda Wiśniewskiego; Wiadomości literackie, artystyczne i naukowe.

Od Administracyi „Czasu."

Na odbudowanie teatru czeskiego w Pradze otrzymaliśmy składkę zebraną w hotelu Drezdeńskim 23 złr. 22 cent.

Sprawy szkolne.

Reforma szkoły ludowej.

(Dodatek do szeregu artykułów o „Reformie szkoły ludowej", umieszczonych w *Czasie* w drugiej połowie lipca 1881 r.)

(Ciąg dalszy).

Ad 11. Trzeba mieć to na uwadze, że żaden funkcyonaryusz publiczny nie jest tak mało kontrolowany, jak nauczyciel wiejski; inspektor bowiem zaledwie raz, lub 2 razy do roku może zjechać na lustracyę szkoły, a gdy znajdzie jakie zaniedbanie, z którego nauczyciel wykręcić się nie może, to się to, co się stało, przez to nie odstanie, że go inspektor skarci. Gdy czas do nauki dla młodzieży wiejskiej zbyt skąpo jest wymierzony, to należy użyć wszelkich środków presyi na każdego wiejskiego nauczyciela, aby sumiennem wypełnianiem swych obowiązków raczej na pochwałę, niż na naganę zasługiwał. Tym bodźcem do sumiennéj pracy byłby awans do wyższéj klasy, a gdy bodźców nigdy nadto — **skala** lat **czynnéj** służby od 30—40. Mało jest nauczycieli, którzyby z prawdziwem zamiłowaniem i z całą żarliwością swemu zawodowi się oddawali, a zatem swych sił nie oszczędzali; bardzo wielu takich, którzy swych sił zanadto oszczędzają, oczywiście z krzywdą szkoły. Czyż można równo traktować *bene merentem* i *male merentem?* Toż żarliwy nauczyciel rzadko kiedy wysłuży lat 30, a taki co sobie folguje i 50 lat służyć może. Proponuję tedy takie postępowanie: Do 20 lat służby ma pozostać ten sam wymiar emerytury, jaki przepisuje Art. 39 ustawy z r. 1873. Po 20 latach Rada szkolna okręgowa na podstawie księgi kwalifikacyjnéj wymierza każdemu nauczycielowi zosobna, po ilu latach (od 30 do 40) służby całą płacę jako emeryt otrzymać będzie mógł. Gdy mu tedy jeszcze tylko 10 lat (do 30) służyć wypadnie, to mu się po 20 roku za każdy rok nie $^1/_{40}$ tylko $^1/_{20}$ część należytości liczyć będzie. Ten dodatek **po 20** latach służby byłby według skali od $^1/_{20}$ do $^1/_{40}$ wymierzony odpowiednio do skali lat czynnéj służby od 30 - 40.

Na zarzut, że podobny wymiar emerytury nigdzie się nie praktykuje, odpowiem: Nigdzie też funkcyonaryusze publiczni nie są tak mało kontrolowani, jak samodzielni nauczyciele wiejscy, którzy nie wykazują, ile „kawałków erledigowali".

Ad 12. I ja tak odpowiedziałem, ale odpowiedź w *Czasie* umieszczona jeszcze jest lepsza. A kie-

dy o nauczycielkach mowa, to powtórzę tu jeszcze raz, że ich przedewszystkiem tam używać należy, gdzie szkoła dwuklasowa koniecznie musi być urządzoną osobno dla chłopców, osobno dla dziewcząt.

Przy tej sposobności zwróciłem uwagę Wydziału krajowego na zakład Drohowyski, w którym się już 134 dziewcząt wychowuje, aby te sieroty wychowywano na postępowe gospodynie (klucznice), których u nas prawie nie ma, a któreby dobrobyt ogromnie podnieść mogły. Doskonałe byłyby też z nich nauczycielki wiejskie i wydziałowe. Każda z nich bowiem co najmniej 12 lat w zakładzie przebywa: w szkole oczywiście wydziałowej przez lat 8, a na praktyce lat 4; a jakie by to z nich były żony, matki!..

Ad 13. Jakkolwiek i ja nie jestem za pomnożeniem rad szkolnych i inspektorów okręgowych, to jeszcze mniej jestem za jeneralną regułą bez wyjątków, aby na każde dwa powiaty była jedna władza okręgowa.

Bo-to dziś na każdą władzę okręgową wypada w przecięciu po 77 szkół. Tymczasem są okręgi szkolne, które w 2 powiatach liczą 2—3 razy więcej szkół nad tę liczbę przeciętną. Wszak okrąg Złoczowski liczy w 2 powiatach złoczowskim i brodzkim 204 szkół.

A są okręgi, które i 40 szkół nie mają do nadzorowania. Niewłaściwem tedy jest orzeczenie: Rada szkolna albo wszędzie co dwa powiaty, albo wszędzie co jeden powiat. To tak wygląda, jak gdy epidemia wybuchnie, lekarz dla wszystkich chorych jadnakie przepisuje lekarstwo, byle się zbyć.

Jeżeli zważymy, że wszystkie Rady szkolne okręgowe i inspektorowie pod każdym względem równo są traktowani, to czyż jest rzeczą sprawiedliwą żądać nadludzkiego wysilenia od inspektora mającego 204 szkół do nadzorowania, podczas gdy jego równie traktowany kolega z całą swobodą tylko z 40 szkołami ma do czynienia. Jeszcze gorzej wychodzi na tem opodatkowana publiczność tam, gdzie z powodu nadmiernej ilości szkół w jednym okręgu nadzór szkolny nie może być dostatecznym.

Jestem tedy tego zdania, że bez wahania się należy tym pojedynczym powiatom, które liczą przeszło 80 szkół, nadać osobną radę szkolną i osobnego inspektora, a za to resztę powiatów z których niektóre i 10 szkół nie mają, złączyć po 3, 4... tak, aby każdy okrąg szkolny liczył po 60—80 szkół. W samym powiecie Złoczowskim jest 120 szkół, to jest $1 \frac{1}{2}$ razy tyle jak wynosi liczba przeciętna; czyż słuszną jest rzeczą, obarczonego nadmierną liczbą szkół w pow. Złoczowskim inspektora przeciążyć jeszcze 84 szkołami w pow. Brodzkim! Jestto krzycząca niesprawiedliwość, którą natychmiast usunąć należy.

Co się tyczy dekanatów, sądzę, że przy dzisiejszym stanie rzeczy nauczyciele ludowi, choćby starsi i zdolniejsi, nie mieliby ani dość powagi, ani czasu nadzorować okoliczne szkoły choćby mniej niż 10. Zresztą porządny nauczyciel ludowy nie przyjąłby na siebie przykrego i wstrętnego obowiązku karcenia i oskarżania równych sobie kolegów. Ale gdyby według mojej propozycyi w każdem miasteczku urządzono szkołę wydziałową, toby dyrektor takiej szkoły bardzo stosownym był dziekanem wszechnic ludowych okolicznych, bo nietylko mógłby je od czasu do czasu wizytować, aleby i nauczyciele mający interes do miasteczka częściej rady u niego zasięgać mogli. Taki dyrektor mógłby ich co miesiąc zwoływać na konferencyę.

Przy takim nadzorze pod względem dydaktycznym i przy lepszym nadzorze przez gminy zbiorowe pod względem administracyjnym, możnaby zmniejszyć liczbę rad i inspektorów obwodowych i remunerować ich lepiej.

Czemu już raz inspektorów okręgowych nie stabilizują?.

Ad 14. I ja jestem tego zdania, że teraźniejsze Rady szkolne miejscowe stały się niemożliwemi i że złe koniecznie usunąć potrzeba. Najmniej właściwy sposób zaradzenia temu, jest właśnie ten, który ankieta szkolna w pytaniu 14 proponować się zdaje. Albowiem Rada szkolna okręgowa nie znajdzie do mianowania przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej, którýby przywiązane do tej nominacyi obowiązki wypełniać umiał, chciał i mógł, i to jeszcze pod odpowiedzialnością (jaką?) Radzie okręgowej. A że tam Rada szkolna okręgowa grozi usunięciem przewodniczącego i rozwiązaniem Rady miejscowej, to sobie z tej groźby mało kto co robi i owszem powie: „Baba z woza, koniom łeksze!“ Trzeba tedy czekać na reorganizacyę gmin i na szkoły wydziałowe, a tymczasem: „naj bude, jak buwało!“

Ad. 15. Przy dzisiejszym stanie rzeczy, mnie się ta sprawa wydaje obojętną, więc nic nie mam przeciw proponowanemu wzmocnieniu żywiołu autonomicznego w Radzie szkol. okręgowej.

Ad 17. Nasz kraj rolniczy ma w stosunku do swych rozległych obszarów pod uprawę wziętych za mało sił roboczych. Winna temu nadmierna śmiertelność spowodowana barbarzyństwem ludu wiejskiego; winien nadmiar wojska, który najlepsze siły gospodarstwu odrywa, winno ociąganie się ludu wiejskiego od pracy zwłaszcza wymiarowej dla braku sił fizycznych; winien podwójny kalendarz i zdrożny zwyczaj tracenia czasu po jarmarkach i z okazyi różnych uroczystości zwłasza familijnych. Z tego wynikają wielce zgubne zwłoki we wszystkich robotach gospodarskich nie tylko na łanach dworskich, dlatego że są obszerne, ale i na włościańskich bo są porozrzucane.

Gdy się nauka szkolna rozpoczyna 1go września, każdy włościanin widząc, ile jeszcze przed zimą w coraz krótsze a może i słotne dni ma do zrobienia, w żaden sposób nie daje się nakłonić do posyłania dzieci do szkoły, które do niej już 4 lata uczęszczały. Umieją jako tako czytać, pisać i rachować, czegóż więcej potrzeba? tak mówią gospodarze mający przed sobą siejbę oziminy, zwózkę reszty zboża, sprzęt ziemniaków i ogrodowin, i orkę pod jare zboża. Słusznie obawiają się słotnej lub mroźnej jesieni i coraz krótszych dni. Ustawa, aby dziatwa wiejska przez całych 6 lat, od września począwszy, do szkoły chodziła, jest tedy u nas wręcz niewykonalną. Gdy nastanie wiosna, a z nią przednowek na ludzi i bydło, znowu trzeba się i spieszyć, i na kawałek chleba zarabiać; znowu tedy dzieci 10—12-letnie po całych dniach w polu zajęte być muszą.

Inna rzecz, gdy się gospodarzowi powie: Twoje dziecko musi jeszcze w 5 i 6 roku chodzić do szkoły, aby się jeszcze czego praktycznego nauczyło, ale tylko przez 5 zimowych miesięcy i to tylko przed południem. Na to ojciec przystanie, a gdyby nie chciał, przymus byłby sprawiedliwy.

Z tem się nie zgadzam wcale, że dla młodzieży wiejskiej wystarcza dostateczny postęp w nauce języka (?), rachunków, pisaniu i religii, bo poeta mówi:

> Nie wierz księgom, inna wiedzie
> Do mądrości droga;
> W księgach słyszysz głos człowieka,
> W przyrodzie głos Boga!

A jabym sobie życzył, aby dziatwa wiejska, której przyszłem przeznaczeniem ma być walka z przyrodą, przez całe 6 lat, a już najbardziej w 5 i 6 roku słuchała głosu Boga! Co ludzie w księgach spisali, tego niech raczej w innych szkołach uczą, a nie na wszechnicach ludowych. Tem się różni język gminny od języka ludzi wykształconych, że gminny Bóg dał, a książkowy ludzie złożyli i za pomocą gramatyki w jednolitości utrzymują. Zostawmyż ludowi wiejskiemu, co Bóg dał... jego przeznaczeniem nie jest grzebać w księgach, tylko w ziemi; nie ma on być oratorem, tylko aratorem.

Wolę ja się trzymać następujących słów Szan. Ref. *Czasu*: „Jeżeli szkoła ludowa ma wypływać z potrzeb tego ludu i tym potrzebom zadosyć uczynić, musi znać przyczyny złego, które lud nasz trapi, musi znać jego wady, które go o moralny i materyalny upadek przyprawiają, musi w młodych pokoleniach zarody tych przywar (im prędzej tem lepiej) niszczyć, a szczepić i uprawiać te zalety, które do moralnego i materyalnego prowadzą dobrobytu, musi zaprawiać dziatwę od małego do wykonywania tych czynności, jakie je w przyszłem życiu czekają (czy krasomówstwo i krasopistwo?); musi dziatwę wyposażyć w te cnoty (czy poprawnego mówienia i pisania?) i wiadomości (jakie? jużci przyrodnicze), z jakich w życiu całem na każdym kroku, użytek robić będzie (czy będzie językiem orać, a piórem bronować?); musi więc praktyczny obrać kierunek“... Na to się piszę zupełnie, a nie na gramatykę, bo gdyby gramatyka zdolną była podnieść dobrobyt, toby Małecki był bogatym jak Rotszyld, a Rotszyld nauczyłby nas przynajmniej ortografii niemieckiej dotąd jeszcze nie ustalonej.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 5 i 6go września.

Na wczorajszy targ na Baran dozwieziono ogółem przeszło 3000 kilkaset korcy. Wskutek tak wielkiego dowozu ceny cekolwiek spadły, targ jednakże był ożywiony, a cały prawie dowóz zakupiono, przeważnie na dzisiejszy targ kleparski i na wywóz za granicę.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 52·— do 57·— złp.; żyto na 227 funtów od 37·— do 39·— złp.; jęczmień na 202 funtów od 32·— do 34·— złp., owies na 138 funtów od ·—— do —·— złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu był bardzo ożywiony. Dostawa była tak wielką, jakiej już dawno na Kleparzu nie widziano. 2000 korcy pszenicy zakupiono na wywóz do Wiednia, prócz tego kupcy zagraniczni porobili wielkie zamówienia na wywóz do Węgier z Rumunii, gdzie urodzaje nie tak bardzo dopisały, a porobione poprzednio zamówienia tak dalece wyczerpały całe zapasy, że tamtejsi kupcy sami dla swojego użytku zmuszeni są zakupywać.

Płacono za pszenicę jarą na 100 kilogramów od 10·— do 11·25 złr., banatkę od 11·25 do 11·85 złr., białą od 11·25 do 11·65 złr.; żyto piękne od 8·30 do 8·50, poślednie od 8·— do 8·25 złr.; jęczmień piękny od 7·25 do 7·50 złr., pośledni od 6.— do 7·— złr.; owies od 3·25 do 3·75 złr.; groch od 7·50· do 8·25 złr.; fasolę od —·— do —·— złr., tatarkę od 7·75 do 8·— złr., proso od 7·— do 7·50 złr., jagły od —·— do —·— złr., rzepak od 12·50 do 13·— złr.

Wiedeń 5 września.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 225, węgierskich 1384, niemieckich 119 na środę zameldowanych z kontumacyi 1365; Razem 3093.

Galicyjskie stajenne płacono 56, 57 do 58 złr.; węgierskie 54 do 58 złr.; osobliwsze 59 do 60 złr.; niemieckie 56 do 60 złr.

Wszystko sprzedano.

Wywóz bydła z Rosyi został zakazany do Austryi z powodu wybuchnięcia tamże zarazy. Dzisiaj o godz. 10ej zamknięto granicę bawarską dla wywozu owiec z Austryi do Paryża.

W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 3 wrześ. — **Wiedeń**: pszenica 12·75 do 13·— złr.; żyto od 09·50 do 10·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 37·50 do 37·75 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·77 do 12·80 złr. rzepak (sier.-wrze.) od 13·50 od —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta 232·50 żyto —·— złr.; spirytus loco 59·80; olej rzepakowy 58·20 złr. — **Szczecin**: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 67·25 złr.; olej rzepakowy 84·— złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Kraków dnia 5 sierpnia. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Bar. T. Dangel z Choine, T. Mańkowska z Wołynia, W. Grabowski z Kalisza, J. Rotermund z Warszawy, J. Murphy z Anglii, K. Zmigrodzka, H. i J. Pietraszewskie z Litwy, Anna Mirska z Poznania, B. Ostaszewski z Ukrainy. R. Pilat, E. Vlassits ze Lwowa, M. de Knorring z Reval, R. Stiebal z Wiednią, J. Górski z Rudy Górowskiej, W. Świeżawski z Żelnikowa, H. Kielczewska z Wiszniowa, C. Weychart z Szysłowic, L. Barbier A. Saubeyron z Paryża. A. Radwan z Warszawy, A. Czarnowski z Dembowic, X. F. Gerber z Wiednia, J. Łączyński z Tryestu, Dr Z. Pilecki, A. Prys z Warszawy, T. Okólska z Litwy.

Ostatnie wiadomości.

W sprawie nominacyi hr. Ignatiewa kanclerzem, pisze korespondent petersburski do *National Ztg*: „Znowu jest mowa o powierzeniu Ignatiewowi ministerstwa spraw zagranicznych. Świat dopiero pomału musiał się oswajać z tym niemiłym faktem. Najpierw minister domen, potem minister spraw wewnętrznych, wreszcie spraw zagranicznych i kanclerz, oto jest przez Gorczakowa wskazana, a przez Cesarza przyjęta *marszruta*. Ks. Gorczakowa ulubionym uczniem jest Ignatiew; mówi on o nim: „oto jeden z tych, którzy mnie pomszczą.“ Kto Ignatiewa zastąpi w kierownictwie spraw wewnętrznych, to dopiero okaże przyszłość! Z pewnością nie będzie to człowiek o pojęciach europejskich. Wymieniano wprawdzie hr. Szuwałowa. Dla niego jednak niema miejsca w tej kombinacyi, ani w ramach tego programu, hr. Ignatiew bowiem panuje zupełnie nad sytuacyą.“

Dziennik berliński potwierdza zatem w zupełności zdanie, które wypowiedzieliśmy w sprawie dziwacznej kombinacyi, łączącej ze sobą dwóch ludzi, tak odmiennych przekonaniami i charakterem, jak hr. Ignatiew i Szuwałow.

Południowa *Presse*, która puściła w świat tę ważną wiadomość, donosi w telegramie z Petersburga, że nominacya Szuwałowa nie przyszła do skutku z powodu warunków, które stawiał. Ignatiew zaś pozostaje ministrem spraw wewnętrznych na wyraźne żądanie Cesarza, dopóki nie znajdzie się odpowiedni następca, poczem zostanie kanclerzem! Jego wpływ jest silniejszym niż kiedykolwiek i tylko Woroncow Daszkow może się z nim mierzyć.

W. allg. Ztg donosi w telegramie z Warszawy, że Cesarz Aleksander ma przybyć w październiku do stolicy Królestwa Polskiego.

Dziennik Polski otrzymał wiadomości z Proskurowa i z Kijowa, że w okolicy panuje tam od niejakiego czasu wzburzenie, skierowane przeciw obywatelom wiejskim i klasie zamożniejszej. Wiele osób otrzymało listy z pogróżkami, że chłopi będą palić dwory i miasta. Bankier w Proskurowie Maranz otrzymał taki list. Podobnież mówi doniesienie z Kijowa, że chłopi na Podolu i Ukrainie odgrażają się, że spalą dwory i miasta. Z tego powodu właściciele ziemscy spieszą się z młóceniem i sprzedażą zboża. Dla tego zamówiono wiele lokomobil ze Lwowa.

W sobotę powstał popłoch między żydami w Odessie, gdyż rozniosła się wieść o nowych napadach. Rabin Schwabacher udał się do gubernatora, a ten nakazał żydom nie pokazywać się na mieście i postawił oddział kozaków i czerkiesów dla ich uspokojenia.

Rozkaz wydalenia żydów z Odessy stosowanym jest głównie przeciw poddanym austryackim; żydzi pruscy nie są nagabywani.

P. Keudell ambasador niemiecki w Rzymie, wystąpił z klubu Cobdena *(Cobden Club)*. Jak wiadomo, członkowie tego klubu hołdują zasadom wolnego handlu. Widocznie p. Keudell, należący do najbliższych ks. Bismarka, chciał swoim wystąpieniem zamanifestować, że w zupełności podziela obecne zasady ekonomiczne swego naczelnika i mistrza.

Telegramy własne „Czasu“.

Berlin 6 września. *National Ztg* donosi z Paryża o zadziwiającym wyroku tamecznego sądu wojennego. Skazał on d. 5 b. m. zbiega wojskowego, który uszedł do Metz, a potem powrócił, na wniosek jego obrońcy jako zbiegłego w kraju (nie zaś za granicę), gdyż jak obrońca rzecz tłumaczył, Metz, dopóki nie zostanie odzyskanym, nie może dla nas w gruncie serca przestać być francuskim.

Berlin 6 września. Doniesienie *Danziger Ztg* o zjeździe cesarzów Niemieckiego i Rosyjskiego w dniu 9 b. m. jest tu głównym przedmiotem zajęcia. Nikt, nawet osoby mające z dworem bliskie stosunki, nie wiedział o tem poprzednio, a jednak od kilku dni prowadzone były w tej sprawie korespondencye. Cesarz ma stanąć w Gdańsku w piątek rano. Spotkanie z Carem ma nastąpić przed południem w Neufahrwasser (Nowe koryto, w którem jest port Gdański). Żądanie widzenia się wyszło z Petersburga.

Paryż 6 września. Pod Charenton wpadły na siebie dwa pociągi: 20 osób jest zabitych, 26 ciężko ranionych, a wielka liczba lżej uszkodzonych Brat króla Siamskiego, który jechał tym pociągiem, nie doznał uszkodzenia.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6 września. Prezes trybunału administracyjnego bar. Staehlin umarł.

Berlin 6 września. Bióro Wolffa donosi: Odwiedziny Cesarza Rosyjskiego u Cesarza Niemieckiego przy sposobności ćwiczeń wojska są prawdopodobne, ale dzień spotkania jeszcze nie naznaczony. *Nordd. allg. Ztg* mówi: Jeżeli nastąpi spotkanie się Cesarzów, Gdańsk z pewnością nie będzie miejscem zjazdu.

Mezoekoevesd 6 wrześ. Cesarz na dworcu kolei w Hermath-Nemethi powitany był przez ludność z zapałem, odbył przegląd 6ej brygady jazdy, przejechał wierzchem po przed brygadą, kazał jej odbywać obroty i wyraził zupełne zadowolenie swoje z dzielnego wykształcenia żołnierzy, następnie przybył tutaj o godzinie 11ej. Jutro odbędzie się ćwiczenie taktyczne dywizyi jazdy wobec przeciwnika.

Paryż 6 września. Wczoraj wpadły na siebie pociąg pospieszny marsylski z pociągiem mieszanym pod Charenton. Zabitych jest 13 osób a 15 ranionych.

Gandawa 6 września Z powodu obchodu pamiątki niepodległości odbyło się w obecności króla poświęcenie nowego zbiornika wód. Na przemowę burmistrza odpowiedział król, radząc utworzyć port morski u brzegu zamku. Pomnażając nasz dobry byt, nie powinniśmy zaniedbywać zabezpieczenia obrony narodowej; urządzenia wojskowe wtedy dopiero są skuteczne, jeśli są zupełne; dopóki nasze urządzenia nie będą wykończone, kraj nasz nie może być stanowczo utrwalony.

Padwa 6 września. Król Humbert z księciem Amadeuszem i ministrem wojny przybył wczoraj rano do Bataglii, udał się do Cattaio, gdzie mu oficerowie zagraniczni byli przedstawieni, następnie uczestniczył ćwiczeniom wojska, które się powiodły i obejmowały napad na Padwę i jej obronę. W południe oficerowie zagraniczni zaproszeni byli do króla na śniadanie.

Neapol 6 września. Wczoraj wypłaciła tutejsza kasa państwowa pół miliona lirów na rzecz króla Neapolitańskiego, jako spadek posagu niegdyś królowej Maryi Krystyny.

Londyn 6 września. *Morning Post* dowiaduje się, że francuski minister-rezydent w Tunisie Roustan objaśnił rząd swój, iż niema najmniejszej wątpliwości, że bej Tunetański wspiera powstańców, że odebrał z Konstantynopola rozkaz użycia wszelkich środków, jakie ma pod ręką, dla zachęcenia do powszechnego powstania. Jeśliby Tunis nie został zajęty wojskiem francuskiem i bej nie był usuniętym, Francuzi niemogą mieć widoków powodzenia.

Belgrad 6 września. Pułkownik Milutin Jowanowicz, dowódzca wojska stojącego w Belgradzie i podpułkownik Praporcetowicz wyjechali wczoraj do Węgier na ćwiczenia wojsk pod Miskolczem.

Washington 6 września. Depesza reprezentanta rządu w San Carlos (Arizona) stwierdza, że tylko dwóch oficerów i 10 żołnierzy zostało zabitych przez Indyan. Poczynione są wszystkie przygotowania, aby przewieść dziś prezydenta Garfielda do Longbranch.

Kursa. — Wiedeń 6go września 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·65. — Renta srebrna 77·45. — Renta złota 93·70. — 6% Renta złota węgierska 117·80. — Losy z roku 1860 131·25. — Akcye Banku Narodowego 836·—. — Akcye kredytowe 351·50. — Londyn 117·95. — Dukaty —·—. — Napoleony 9·36—. — Lombardy 152·50. — Losy 1864 roku 172·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 319·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 180·—. — Akcye kolei węg. pół.-wschodn. 166·75. — Anglo-Bank 159·25. Obligacye indemn. galicyjs. 101·—. — Losy prem. węgierskie 123·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 149·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 229·—. 6% Listy zast. hipoteczne 103·—. — Marki 57·45. Ruble 126·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredytow. Ziem. 103·—. — Nowa renta papierowa 94·70. złr. — 4% Renta węgierska 89·60.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny:
Kraków odjazd:	10.$_{48}$ rano	9.$_{18}$ wiecz.	10.$_{48}$ wiecz.
Lwów przyjazd:	9.$_{7}$ wiecz.	5.$_{20}$ rano	11 rano.

Do Tarnowa *lokalny.* *Kraków* odjazd 6.$_{15}$ rano, *Tarnów* przyjazd 9.$_{34}$.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.$_{5}$ w połud. *Wieliczka* przyjazd: 11.$_{44}$ po poł.

Do Wiednia:	osob.	pośpieszny	mięszany	osobowy
Kraków odjazd:	5.$_{40}$ ran.	6.$_{55}$ ran.	9.$_{30}$ ran.	5.$_{30}$ w. 3 pop.
Wiedeń: przyj.:	7.$_{13}$ wie.	4.$_{10}$ p. po.	4.$_{5}$ ran. i 12.$_{5}$ p.	5.$_{16}$.

Do Prus. O godzinie 5.40 rano osobowy, „ „ 6.55 „ pośpieszny. *Wrocław* przyjazd o godz. 3 do południu. *Berlin* „ „ 10 wieczór.

Do Warszawy: rano o godzinie 7.$_{50}$. — Drugi pociąg (kuryerski, nocny) do Warszawy (tylko I i II klasa) odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 5 min. 30 wiecz.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 6 Września.

	płacą	żądaj
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 50	126 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 55	5 65
20-frankówka	9 33	9 42
Imperyał ważny	9 57	9 69
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi,		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 —	103 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 50	102 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 50	97 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	101 50	102 75
6% listy „ banku hipot.	102 50	104 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	103 —	105 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	103 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	104 —	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	96 50	98 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 —	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	315 —	318 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	179 —	182 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	306 —	318 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 —
Losy miasta Stanisławowa	25 —	26 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płat.; rub. kop.)

Wiedeń 5 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 55	76 70
4⅕% „ srebrna	77 35	77 50
4% „ złota	93 50	93 65
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 —	122 50
„ „ 1860 „ 500 „	131 —	131 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	132 —	132 50
4% „ „ 1864 „ 100 „	172 75	173 25
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	171 —
Losy Como-Renten	29 50	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	105 50
Bukowińskie „ „	102 —	103 —
Galicyjskie „ „	100 75	101 50
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	— —
Siedmiogrodzkie 7%	98 —	100 —
Węgierskie „ „	97 50	98 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 50	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	133 75	134 —
6% Renta węgierska złota	117 80	117 95
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	96 50	97 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	158 —	158 25
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	266 —	267 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	346 50	346 75
„ „ węgierskie 200 „	340 —	340 50
Depositen-Bank 200 „	258 —	259 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	860 —	870 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	833 —	835 —
Unionbank 100 „	150 40	150 70
Verkehrsbank ogólny 140 „	148 75	149 25
Wied. Bankverein 100 „	140 25	140 50
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	173 75	174 25

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	611 —	613 —
Elżbiety 210 „ „	212 75	213 25
Linz-Budweis 200 „ „	190 50	191 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	182 50	183 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2310	2315
Franciszka Józefa 200 „ „	193 25	194 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	316 75	317 25
Koszycko-Oderberg 200 „ „	148 50	149 —
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	180 —	180 50
Nordwest austr. 200 „ „	226 25	226 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	256 50	257 —
Rudolfa 200 „ „	162 25	162 75
Siedmiogrodzka I 200 „ „	166 50	167 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	353 —	353 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	147 50	148 —
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	247 —	248 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	166 —	166 50
„ Nord-Ost 200 „ „	166 75	167 50
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	172 25	173 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	117 75	118 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	107 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	— —	— —
5½% „ złote 36 lat	99 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 30	96 80
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	102 25	102 75
5% „ „ „ nowe 37 lat	102 25	102 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 —	103 25
6% „ „ Włość.	— —	103 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 75	101 —
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 75	— —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	100 —	100 50
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 50	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	93 —	93 50
Alföld-Fiume 200 „ „	95 75	96 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 —	95 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	99 50	100 —
„ Em. 1862 300 „ „ „	99 —	99 50

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 50	102 —
„ Em. 1870 200 „ „	— —	100 50
„ „ 1872 200 „ „	102 50	103 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 25	101 75
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 50	106 50
„ „ wal. austr. „	101 75	102 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 25	107 75
„ poż. 14 milion. 1872 „	104 50	105 —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 50	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	100 75	101 25
„ Em. 1873 200 „ „	100 75	101 25
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	99 50	99 75
„ II „ 1867 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1871 300 „ „	93 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ „	95 25	95 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 75	95 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 —	99 50
„ III „ 1868 300 „ „	— —	96 —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	96 —
Nordwestb. austr. 200 „ „	101 40	101 70
„ „ Lit. B. 200 „ „	101 —	101 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	121 —	— —
Rudolfa 300 „ „	98 50	99 25
„ Em. 1869 300 „ „	— —	98 50
„ Em. 1872 300 „ „	— —	98 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	115 75	116 25
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	92 25	92 75
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	176 —	177 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	133 50	134 —
„ „ 200 złr. 5%	114 75	— —
Theissb.-Gesell. „ „	101 75	102 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	92 —	92 25
„ „ II Em. 200 „ „	91 75	92 —
„ Nordost 300 „ „	91 50	92 —
„ „ złotem 200 „ „	111 75	112 25
„ Westbahn 200 „ „	— —	98 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	117 —	117 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	134 25	134 50
„ Węgierskie „ 100	124 —	124 50
3% „ Tureckie fr. 400	26 —	26 30
Kredytowe złr. 100	179 25	179 75

	płacą	żądają
Clary złr. 42	40 —	40 35
4% Donau-Dampfsch. „ 105	111 50	112 50
Inszpruku „ 20	24 —	24 50
Keglewicha „ 10½	16 50	— —
Krakowskie „ 20	20 25	20 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	40 50	41 50
Palfy „ 42	40 25	40 75
Rudolfa „ 10½	19 50	20 —
Salma „ 42	51 50	52 —
Salzburgskie „ 20	21 75	22 50
St. Genois „ 42	47 50	48 —
Stanisławowskie „ 20	25 40	25 80
4½% Tryesteńskie „ 105	127 50	128 50
4% „ „ 50	65 50	— —
Waldsteina „ 21	30 50	31 —
Windischgrätza „ 21	41 75	42 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 61
20 frankówki	9 36	9 37
Imperyały rosyjskie	9 63	9 65
Funty szterl. angielskie	11 76	11 80
Liry tureckie złote	10 68	10 70
Marki niemieckie za 100 marek	57 55	57 60
Rubel papierowy za 100	126 50	126 75

Lwów 5 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	309 —	313 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 90	102 90
4% „ „ „ „	96 50	97 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 90	102 90
6% „ „ Banku hip. gal.	102 90	103 90
6% „ „ „ włośc. galic.	103 75	106 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 35	102 35
6% „ pożyczki krajowej	103 —	104 —

Warszawa 3 wrześ.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	0—	—
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	98	—
kupon	—	—	095	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	—	—
kupon	—	—	102	

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Premię „Chrzestna Matka“

już można odbierać w handlu pierników **K. Molęckiego** przy ul. Brackiej L. 158. (2398-1-3)

Ogłoszenie.

Na podstawie rozporządzenia świetnego Magistratu z dnia 30go sierpnia 1881 r. L. 25711 zawiadamiam szan. Publiczność, iż w dniu **9 września r. b.** o godzinie 9ej rano przed Sukiennicami sprzedane zostaną zajęte w drodze sekwestracyi ruchomości, jakoto: meble, kasa ogniotrwała, wozy ciężarowe i inne ruchomości.

Kraków d. 4 września 1881 r. (2400)
Korbel, sekwestrator.

Osoba

uzdolniona w krawieczczyźnie i w szyciu bielizny, poszukuje obowiązku panny służącej w mieście lub na wsi. — Wiadomość przy ulicy Floryańskiej Nr. 337 na dole pod lit. **K. P.** (2402-1-2)

Młoda panienka pragnąc ukończyć nauki, życzy umieścić się przy zamożnej rodzinie w dużem mieście, gdzieby mogła udzielać dzieciom korepetycyi i jęz. francus., za co dostawałaby mieszkanie i wikt. Jest bardzo pilna i pracowita, tak, iż podoła uczyć 2 do 3 dzieci sama chodząc do szkoły, a prócz tego w godzinach wolnych od nauki, może być użytą do wszelkiej posługi domowej. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje do 15 październ. pod adr.: *Rz. U. K.* p. r. Gorlice. (2399)

Poszukuje miejsca Panna

w starszym wieku, do gospodarstwa albo za bonę do dzieci, może się wykazać chlubnemi świadectwami, zostawała przedtem w wyższych domach. Adres: ul. Sławkowska Nr. 289 **P. K.** (2394-1-3)

POSZUKUJE SIĘ

SUBJEKTA

obznajomionego z handlem modnych towarów lnianych. Za warunek stawia się, aby był wyznania katolickiego, posiadał dobre świadectwa i znajomość języka polskiego i niemieckiego. Osobiste zgłoszenia u firmy **M. Beyer i Sp. w Sukiennicach Nr. 13. 14.** (2393-1-3)

Mieszkania

złożone z pokoi 4 lub 3 lub jednego z kuchniami i piwnicami na dole na I. lub na II. piętrze w domu pod L. 450 przy ulicy Mikołajskiej są do wynajęcia. (2395-1-2)

Bliższa wiadomość tylko u właściciela domu tamże na pierwszem piętrze.

Kawę naturalną

w najlepszym gatunku i smaku, według życzenia mięszaną rozsyła od 9 funtów po złr. 5, 5·50 i 6 za pobraniem pocztowem **bez kosztów przesyłki** do całej Austryi. (2323-1-8)

Heinrich Andressen, Hamburg,
Wilhelminenstrasse Nr. 12.

Najlepsze, wyborowe

Vöslauskie winogrona kuracyjne

dostarcza
Das erste „Weintrauben-Export“-Geschäft des Jos. Smek
Wien, Franciskaner-Platz Nr. 3,
koszyk 5 kilo kosztuje złr. 1 ct. 50, oprócz tego opakowanie 30 cent. (2387-1-8)

Winogrona kuracyjne

najlepszego gatunku

frankońskie, z własnej winnicy Baden i Vöslau, w koszykach po 5 kilo rozsyła do Austro Węgier i do Niemiec franco pocztą za gotówkę albo za pobraniem pocztowem złr **2** cnt. **70** za każdy **5-kilowy koszyk.** (2336-1-2)

Christian Steinermann,
VÖSLAU pod WIEDNIEM.

Największy handel wywozowy owoców p. f. Anton Tohr & Co. w Werschetz (w południ. Węgrzech) poleca wielkie, słodkie, ciemnoniebieskie i białe

WINOGRONA

opłatnie do każdego miejsca pocztowego w 5 kilo koszykach za zaliczką pocztową 1 złr. 55 c., za nadesłaniem gotówki 1·40 złr. **Śliwki** opłatnie 5 kilo 1·40 złr. **Jabłka** 1·50 złr. Ręczy za dobry towar. (2339)

Dyplomy honorowe, pieniężne nagrody
i dwadzieścia kilka podziękowań.

F. R. A. ZESCH JUN.

handel z rozsyłką pocztową
St. Andreasberg w Harz

swojego wyboru **najlepsze kanarki** harceńskie dostarcza pod zaręczeniem do wszystkich krajów Europy.

Najlepsze tak zwane **Hohlroller, Bogenroller, Hohlklingel** i **Hohlkoller** z rzadkiemi i najtrudniejszemi turami najlepszych gatunków w Andreasberg, z zaręczeniem najszybszej i najtańszej obsługi. (2331)

AJENT

Pewna chemiczna fabryka w Norwegii wyrabiająca na wywóz kolor masła, życzy sobie mieć w Krakowie pilnego zdolnego ajenta, obeznanego z fabrykami margaryny i producentami masła. Oferty z podaniem prowizyi przyjmuje pod **Prima-Referenzen 7461** firma **Emil Dybwad's Annoncen-Expedition, Christiania, Norwegen.** (D 7461). (2396-1-3)

Przeniosłszy mój skład **fortepianów** z ulicy Brackiej na **Plac Szczepański** Nr. 245, polecam takowy Szan. Publiczności.

Mam na składzie fortepiana i pianina najlepszych uznanych firm wiedeńskich i zagranicznych, przegrane fortepiana na różne ceny także są do sprzedania lub wynajęcia. (2258-5-10)

Znajdują się także bardzo zdolne nauczycielki i bony Francuski i Niemki do wzięcia.

Bronisława Gabryelska.

Z dniem 15go Września b. r. załatwiają się wszelkie sprawy, dotyczące Teatru, w kancelaryi teatralnej — gmach teatralny II. piętro — w godzinach urzędowych od 9—10 przed i od 3—4 po południu. (2364-2-3)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 1871. (2366 2 3)

Celem wypuszczenia w 3-letnią dzierżawę, począwszy od 1go października 1881 r., cegielni miejskiej miasta Wieliczki, odbędzie się w tutejszym urzędzie dnia **9go września 1881 r.** zrana o godz. 10ej publiczna licytacya, na którą chęć licytowania mających panów przedsiębiorców zaprasza się.

Cenę wywołania stanowi roczny czynsz w kwocie 100 złr. w. a., od której wyżej licytować się będzie.

Chęć licytowania mający, obowiązani będą przed rozpoczęciem licytacyi złożyć 10% wadyum od ceny wywołania.

Warunki licytacyjne mogą być w urzędowych godzinach tutejszego urzędu przeglądane.

Wieliczka d. 28 sierpnia 1881 r.
Burmistrz: *W. Koch.*

Ostrzeżenie.

Dnia 3 września r. b. skradziono podpisanemu po nadejściu pociągu krakowskiego do Warszawy, na dworcu kolei warszawsko-wiedeńskiej w Warszawie, niżej wyszczególnione papiery wartościowe austryackie, przed kupnem których ostrzegam każdego, ponieważ wszelkie kroki celem umorzenia tychże już poczyniłem.

Losy kredytowe Ser. 2571 2573 2574 — Nr. 89 61 64
„ „ *ziemskie austr.* Ser. 3425 — Nr. 42
„ „ „ „ Ser. 3448 — Nr. 69
„ *Arcyk. Rudolfa* Ser. 3031 3465 — Nr. 43 46
„ *z roku 1860* Ser. 11783 15531 całe — Nr. 12 4
„ „ „ i 1/5 Ser. 10292 — Nr. 8
„ *z roku 1864* Ser. 1790 3986 połówki — Nr. 6 100
„ *komun. wied.* Ser. 158 1561 — Nr. 82 19
„ *węgierskie* Ser. 10 185 253 405 491 — Nr. 40 44 37 15 20
„ „ Ser. 500 508 573 614 — Nr. 7 20 46 3
„ „ Ser. 703 824 828 1206 — Nr. 32 24 44 12
„ „ Ser. 1544 1656 1733 — Nr. 9 9 33
„ „ Ser. 1843 1924 2048 — Nr. 12 44 46
„ „ Ser. 2156 2286 2428 — Nr. 26 31 43 49 44
„ „ Ser. 2465 2820 3473 — Nr. 1 27 19
„ „ Ser. 5071 5444 — Nr. 2 48
„ *m. Bukaresztu* Ser. 3254 — Nr. 73 74 77 80 81
„ „ Ser. 3256 — Nr. 51 53 54 55 59 68 71 80
„ „ Ser. 5714 — Nr. 3 4 6 8 10
„ Ser. 5715 — Nr. 7 10 19 21 22 25 27 28 29 33
„ *m. Krakowa* Nr. 52212
„ *m. Insbrucku* Nr. 35457
„ *m. Medyolanu* na 10 frank. Ser. 1006 — Nr. 87
Theiss-Los Ser. 993 — Nr. 74
5%we Listy zastawne Banku hipotecznego galicyjskiego Nr. 1059, 1060 i 1061.

Za wykrycie tej kradzieży odebrać można wynagrodzenia w c. k. Dyrekcyi Policyi lub w Domu bankowym p. A. Holcera w Krakowie, Sukiennice.

(2403 1-3) *Dr. Juliusz Joelson*
z Jakobstadt w Kurlandyi.

Stare wino czerwone własnego chowu z winnic Oporto.

Za przekazem pocztowym złr. 16 wysyła się na próbę skrzynki po 30 całych butelek, *franco* do stacyi kolei żelaznej w Pöstyén. — Przy dalszych zamówieniach przyjmuje się nieuszkodzone skrzynki po 30 ct., butelki po 8 ct., *franco* do stacyi Pöstyén (2117-3 6)

Gräfl. Degenfeld-Schonburg'sches Kelleramt zu Szokolócz, Post Pöstyén (Ungarn).

Księgarnia, skład, wypożyczalnia nut i ekspedycya pism peryodycznych S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca swoją znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną (2223-2-5)

NAJWIĘKSZĄ

Wypożyczalnię nut

pod bardzo korzystnemi warunkami.
Dla dogodności nabywających nuty, znajduje się w księgarni pianino.
Warunki prenumeraty nut rozsyła się na żądanie *franco* i *gratis.*

Główny skład lamp Ditmara

I ZAGRANICZNYCH
pod firmą **W. Skórczewski,** ul. Szewska Nr. 26
drugi dom od Rynku
Filia: ulica Floryańska Nr. 362
został świeżo zaopatrzony

w wielki wybór lamp najnowszych fasonów

poleca zarazem
wszelkie przybory do lamp
jakoto: kul, tulipanów, waz, cylindrów, knotów, daszków, palników itp. po nader umiarkowanych cenach.

Skład nafty krajowej i amerykańskiej
w jaknajlepszej jakości. (2351-2-6)

J. IHNATOWICZ.

Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice 20.

POLECA

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, mającą obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, — flakon 1 złr. 50 cent., pół flakonu 80 cent.

Wodę kolońską przednią, — flakon 25 cent., 50 cent. 1 złr. najprzedniejszą (potrójną), — flakon 40 c., 80 c., złr. 1·50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, — jaśminowa, fiołkowe, opoponak, Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p., — od 35 cent. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, — flak. 50, 70, 90 c. i złr. 1·20.

Ocet toaletowy do nacierania ciała ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, — flakon 50 cent. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia, — fl. 50 cent. (1860-19-)

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione trzema medalami zasługi.

Trzeci międzynarodowy targ na płody rolne i bydło rozpłodowe

WE LWOWIE

odbędzie się w dniach 19 i 20 września 1881 r.

połączony

z Wystawą bydła rozpłodowego i Wystawą krajowego chmielu.

Wszelkich informacyj, programów, blankietów, deklaracyj i arkuszów zgłoszeń na wystawę bydła, udziela na żądanie

Komisya urządzająca trzeci targ na płody rolne i bydło rozpłód.
we Lwowie w kancelaryi Towarzystwa gospodarskiego, gmach Ossolińskich, Isze piętro. (2274-1-3)

1/2 zł. i stempel.

Promesy cisańskie

GŁÓWNA WYGRANA
złr. waluty austr. **100,000** wolna od podatku.

Ciągnienie już 15 września.

W ostatnich ciągnieniach **wyszły główne wygrane** złr. 100,000, 50,000, 30,000, 20,000 i 10,000 na wydane **przez nas promessy i losy.**

Wechslergeschäft der Administration des [2346-1-5]
Wien, Wollzeile 10 i 13. **„MERCUR“** Ch. Cohn, Wollzeile 10 i 13.

Zamówienia giełdowe

wykonywam najrzetelniej za małem pokryciem, szczególniej polecam jako tanią **lokacyę kapitału i spekulacyę** 4% węgierską rentę złotą.

B. FREUND w Wiedniu, I., Wipplingerstrasse Nr. 47, naprzeciw giełdy.
Na listowne zapytania odpowiadam odwrotnie. (1728-25-30)

OPERACYE GIEŁDOWE

wykonywa za małem pokryciem najrzetelniej
Herman Knöpflmacher, dom bankowy i komisowy
w Wiedniu, I., Hohenstaufengasse 2, Ecke der Renngasse.
Objaśnień i porady udziela najchętniej. — Zamówienia z prowincyj wykonywa punktualnie. (1868-19-)

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St Raphaël

Sprzedaje się w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w cukierni P. Heinricha, etc.

Expertacja: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France. (1957-10-)

Kandydat notaryalny

z dobrą praktyką, obznajmiony i ze spornem, znajdzie miejsce w kancelaryi c. k. notaryusza **Jana Trybulca w Nowym Targu.** (2368-2-3)

Sporysz od 80 cent. do złr. 1·20 za kilo, **Malwę** czarną od 60 c. do złr. 1·60, **Bzowe jagody** suszone 30—35 cnt., **Jałowiec** skupuję. (2300-3-3)
Żymirski aptekarz w **Ropczycach.**

Mieszkanie

parterowe, świeżo wyrestaurowane, z widokiem na plantacye, składające się z 4 pokoi, werandy, kuchni i spiżarni, jest zaraz do wynajęcia; w realności pod L. 92 przy ulicy św. Gertrudy, naprzeciw kościoła Dominikanów. (2285-4 5)

Podleśniczy

obznajmiony równocześnie z manipulacyą tartaku wodnego lub parowego, mogący się wykazać niższym egzaminem leśniczowskim, lub w braku tegoż, dobremi świadectwami o dotychczasowem sprawowaniu się, trzeźwości i na ktoregoby się spuścić można, mówiący po polsku i cokolwiek po niemiecku, **znajdzie posadę** z miesięcznem wynadgrodzeniem 35 złr., wolne pomieszkanie opał i pastwisko dla 3 sztuk bydła zaraz po zgłoszeniu się lub w pierwszych dniach października b. r. *w Zarządzie lasów dóbr Zakopane w Galicyi.* (2318-2-3

Wilhelm Fenz

poleca

TAPETY

krajowe i zagraniczne świeże, w wielkim wyborze i w najnowszym guście, po cenie od 20 cnt. za rulon wzwyż, **szlaki** w arabeski oraz w kwiaty, **sztukaterye, listwy** złocone, prawdziwe amerykańskie **ceraty** na meble i **story** do okien płócienne i drylowe.

Podejmuje się **tapetowania mieszkań** (2098-59-)

TYLKO

Hans Sachs

w Wiedniu, I., Lichtensteg Nr. I,



ma ciągły zapas **najlepszego i najtańszego obówia** męzkiego, damskiego i dla dzieci w najobfitszym wyborze. **Damskie kamaszki skórzane** z podwójną podeszwą od złr. 3 c. 50 wyżej. **Kamaszki męzkie** z podwójną podeszwą, od złr. 4 wyżej. — Wszystkie rodzaje obówia dla mężczyzn, chłopców i dziewcząt, jak równie jesienne i zimowe trzewiki skórzane, filcowe i kortowe po zadziwiająco niskich cenach.

Katalogi illustrowane ze wskazówką podawania miary gratis i franco.

Zlecenia z prowincyi uskuteczniają się punktualnie. Towar, któryby się nie spodobał, wymienia się. (2322-2-)

Skład obówia „Hans Sachs“
Wien, I., Lichtensteg Nr. I.

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii Wód Vichy“

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. [867-13-]

PRAWDZIWE

Pigułki Morisona

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [1541-31-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (1919 2-)

Otwieram pracownię sukien damskich i polecam się łaskawym względom. ***Marya Habrowa***
(2299-3-3) w Bochni, obok poczty.

FORTEPIANA.

Zawiadamia się Szan. Publiczność, że do mego składu przy ulicy św. Jana L. 309 w Krakowie nadeszły fortepiana z pierwszych fabryk.
(2289-5-6) **T. Masłowski.**

Lód do sprzedania.

Każdą ilość można dostać w handlu **Edwarda Fuchsa.** (2358-2-6)

J. BAJER

MAGAZYN I FABRYKA
WYROBÓW TOKARSKICH
w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 89, w domu Wgo Goebla

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jako to:

fajki piankowe, cygarniczki, cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie, z jaśminu, oraz portmonetki, kule bilardowe, kręgle, szachy, arcaby, domina, laski.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Tamże można pobierać naukę sztuki tokarskiej. (2236-6-10)

Pledy podróżne

sztuka po 4, 5, 8 i 12 złr. Te, któreby się nie spodobały, przyjmuję na powrót za zwróceniem kosztu przesyłki. Dla średniego wzrostu mężczyzny na jesienne ubranie z dobrej wełny 3·10 metrów za złr. 4·96; na ubranie z lepszej wełny za 7·44; z doskonałej wełny za 10 złr.; z najlepszej wełny za 12 złr. Prawdziwe z doskonałej wełny materye na spodnie zimowe, surduty, odzienia, płaszcze na deszcz; szewioty, peruwiény, doskiny, lodeny, filce, tyfle, sukna bilardowe, materye na paletoty damskie, menżykowy, kamgarny, jak również materye na okrywki — poleca **Joh. Stikarofsky, Fabriks-Niederlage in Brünn.**

Próbki *franco;* zbiory próbek dla krawców nieopłatnie; szczególniej zwraca się uwagę panów krawców na obfity wybór i na niesłychanie niskie ceny. (2283-3-24)

Winogrona

w najszlachetniejszych gatunkach stołowych, świeże i dojrzałe, szczególniej odpowiednie do kuracyj po chorobie i na wety, starannie zapakowane w pięknych **5 kilowych koszykach po 2 złr.** rozsyła pocztą **opłatnie** za zaliczką lub odebraniem należytości. (2072-11-12)

R. Maiti w Tryeście.

KAWA po cenach hurtownych

5 kilo Guatemala	tylko złr. 4	cnt. 50
5 „ Cuba zielon.	„ „ 5	„ —
5 „ dobr. Ceylon	„ „ 5	„ 50
5 „ wybor. Ceylon	„ „ 6	„ —
5 „ najlep. Menado	„ „ 6	„ 25
5 „ Ceylon perłowej	„ „ 6	„ 60

Te tak ulubione nader tanie gatunki rozsyłamy za poręczeniem najlepszego smaku opłatnie za zaliczką. (2112-4-5)

Ludwik Harling & Co., w Hamburgu.

PONOWNE ZNIŻENIE CENY.

KAWA Z HAMBURGA

wprost pocztą **opłatnie** w woreczkach

Mokka prawdz. arabska b. szl.	5 ko	zł. 7·45
Menado najlep. brunat. w.-ziar.	5 ko	„ 7·45
Ceylon perłowa najlepsza	5 ko	„ 6·35
Ceylon plantacyjna wspan.	5 ko	„ 5·60
Ceylon niebiesko-zielona najlep.	5 ko	„ 5·30
Cuba silna dobra zielona	5 ko	„ 5·—
Mięszanka wiedeń. wyborna	5 ko	„ 5·15
Złota Jawa doskonała szlach.	5 ko	„ 5·45
Złota Jawa silna dobra	5 ko	„ 5·—
Perłowa Mokka b. dobra	5 ko	„ 5·—
Perłowa Jawa mocna dobra	5 ko	„ 4·75
Jawa zielona wielkoziarnista	5 ko	„ 4·60
Santos dobra zielona	5 ko	„ 4·15
Campinos mocna czysta	5 ko	„ 3·90
Ryż stołowy najlepszy czysty	5 ko	„ 1·75
Ryż stołowy dobry wielkoziar.	5 ko	„ 1·50
Ryż stołowy dobry grubozíar.	5 ko	„ 1·15
Sago perłowe prawdz. indyj.	5 ko	„ 1·75

Przy większem zakupnie odpowiednia zniżka.

E. H. Schulz, Altona pod Hamburgiem, **firma założona 1864 r.** (1317-15-)

C. k. nadworny maszynista

R. GEBURTH,

fabrykant c. k. uprzyw.

pieców regulacyjnych do napełniania i przewietrzania
w Wiedniu, VII., Kaiserstr. 71
poleca swe słynnie znane piece.



Gruntowne spotrzebowanie paliwa przyjemne ciepło, długi czas palenia, prosta i wygodna manipulacya.

Piece te udoskonalone zostały jak najlepiej przez nową metodę wyrobu. Polerowane, złóbkowane i emaliowane piece, piece z zaniklowanemi profilami bardzo gustowne po tanich cenach.

Urządzenie tanich praktycznych przewietrzeń.

Patentowe wkłady do szwedzkich (glinianych) pieców wkładane być mogą bez trudności, bez burzenia pieca, w najkrótszym czasie. Cena na miejscu w Wiedniu z włożeniem, lub na prowincyę z opakowaniem sztuka 8 złr.

Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku. **Zamówienia na prowincye uskutecznione będą punktualnie za zaliczką.** (2209-3-)

Starszego lekarza sztabowego Dr. Müllera

Miraculo-Injection

leczy bezpiecznie w trzech do pięciu dniach wszelki wyciek kanału moczowego, nawet w bardzo zastarzałych wypadkach.

Skład utrzymuje Karol Kreikenbaum w Brunszwiku.

Wyrób ten zjednał sobie w bardzo krótkim czasie **sławę w całym świecie** i zastosowanym bywa i polecanym przez najsłynniejszych lekarzy. (1953-6-9)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*